

Wychodzi codziennie 2 razy o godz. 7 rano, i o 4. popoł. w każdy poniedziałek i dnię poświęconie rano.

Przeplata wynosi: MIEJSKOWA kwartalnie 3 złr. 75 centów miesięcznie 1 złr. 30 c.

Z przesyłką pocztową: W państwie Austriackim 5 złr. - - do Prus i Rosji niemieckiej 4 talary 15 agr. - - Szwajcarii 2 1/2 - - Francji i Anglii 23 franków - - Włoch 20 - - Belgii i Szwajcarii 48 - - Turcji i krajów Kaddim. 17

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We Lwowie: Biuro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KAROLINIE: księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie u polikownika Berzowski, rue du pont de Lodi Nr. 4. W WIEDNIU: p. Haasenstein i Vogler, Neuer Markt Nr. 11. i A. Uppel, Wallzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURG: pp. Haasenstein i Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca ogłoszenia jedynego wiersza drukiem, oprócz opłaty 40 cent. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulęgają frankowaniu.

Manuskrypty drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 25. kwietnia.

(Zwołanie delegacji). — Równoczesne obrady delegacji i Rady państwa. — Sprawy bieżące. — Rywalizacja konceptowa Słowa i Dziennika Polskiego.)

Reskryptami cesarskimi z Schönbrunn d. 20. bm. do pp. Beusta, Andrassego i Hohenwarta, delegacje wspólne zostały na d. 22. maja do Wiednia zwołane. P. Beustowi nakazuje reskrypt zająć się sprawą wniesienia ośmiodniowych przedłożeń, a pp. Andrassemu i Hohenwartowi zarządzić wybór i zwołanie członków delegacji. Upadło zatem twierdzenie, jakoby nowych wyborów zarządzać nie potrzeba, gdyż delegacje mają według ustawy corocznie być wybierane, t. j. że mandat delegatów trwa cały rok, a nie na jedną tylko sesję delegacyjną, a więc ci sami delegaci mogą na dwóch sesjach być czynnymi, jeżeli te dwie sesje przypadają w przeciągu jednego roku.

Twierdzenie to okazuje się mylnym już wobec następnego paragrafu ośmiodniowej ustawy, która powiada, że delegacje mają być corocznie zwoływane, że zatem ma być co roku jedna sesja, i rok ten jest rokiem pospolitej tak zwany, a nie liczbowym zbiorem 365 dni. Miejsce zebrań delegacji wypadło tym razem, według kolei zwyczajowej (bo według ustawy sam tylko cesarz wybiera to miejsce) na Wiedeń, co jest dla gabinetu Hohenwarta bardzo dogodnym wypadkiem. Jeżeli bowiem Węgry spodziewają się, że do 20. maja załatwią swoje naglące sprawy parlamentarne, i dlatego przystali na zwołanie delegacji na 22. maja, to sprawy Rady państwa w żaden sposób nie mogą być tak szybko skończone. Według precedensu sejmiku węgierskiego jednak, skoro delegacje do Wiednia są zwołane, może Rada państwa obradować równocześnie z delegacją mi, czynność jej wcale się nie przerwie, a Hohenwart może się spodziewać, że Węgry w Wiedniu będą mogli — jeśli zechcą — poprzeczyć jego zamiary. Inne uwagi, jakie się tu nasuwają, można odłożyć do chwili zebrań delegacji. Jedną tylko jeszcze podniesiemy, a to, że skoro Rada państwa, obok delegacji czynną pozostanie, centralistami nie będą mieli słusznego wobec Węgry i korony powodu do nieobestania delegacji. Ostatnia przeto broń wypadła centralistom, którą groziła gabinetowi, gdyż trudno, aby sami o sobie, po oderwaniu się frakcji Lassera, zdołali utworzyć większość do odrzucenia budżetu, a sprawy polityczne, jakie rząd ma przedłożyć, tak rychło zapewne nie zostaną przedyskutowane i uchwalone.

Według wskazówek półtoro rocznych, Hohenwart już na dzisiejszem posiedzeniu izby przedłożył wnioski zapowiadane. Trzy są wersje co do tych wniosków. I tak jedna wersja utrzymuje, że niepodobna było utworzyć wniosku, któryby i Czechów i Słowienców i Tyrolczyków i Polaków zadowolił, a nadto mógł mieć szanse przyjęcia większością dwóch trzecich — więc rząd ograniczył się na przedłożeniu w sprawie galicjijskiej, która ma jeszcze najpomyślniejsze szanse przyjęcia. Druga wersja twierdzi, że rząd zamyśla średnicę ciężkości swego działania przenieść w prowincje, aby jednak jeszcze nie było zupełnie identyczne z rozszerzeniem autonomii w duchu narodowym, gdyż skoczyłoby się na rozszerzenie tego zakresu działania, w którym namiestnictwa porozumiewać się muszą z Wydziałami krajowemi — byliby to rozszerzenie autonomii co do ilości, ale nie co do jakości, a w ogóle rozszerzenie pola wsi między naczelnymi władzami krajowemi, spotęgowanie obecnego chaosu. Trzecia wersja utrzymuje, że wnioski rządowe istotnie, jak zapowiedziano, dotyczą rozszerzenia kompetencji sejmów i ich prawa inicjatyw.

Federalistyczno-ultramontański Vaterland ciągle występuje przeciw osobnej ugodzie z Galiacją, gdyż ta może uwieńczyć przedlitawizm obecny, a na każdy sposób dać rządowi pochop do wypoczywania potem przez lat kilka.

Słychać, że zrazu Hohenwart zamysłał do obrony wniosków rządowych w sprawie galicjijskiej wciągnąć Rechbauera do gabinetu, oferując mu za to słowo swoje, że nie nastąpi żadna reakcja pod względem wyznaniowym — Rechbauer jednak odmówił, a więc musiano ofiarować ten urząd p. Grocholskiemu. Przyjęcie przez Rechbauera podobny byłoby rządowi możliwości ograniczenia się do znanego wniosku Rechbauera w sprawie rezolucji gal.; teraz musi rząd postąpić w swych ustępstwach.

Zdaje się że centraliści nie będą oponować ugodzie z Galiacją, a nawet gotowi poprzeć naszą delegację w razie, gdyby ustępstwa rządowe uznawały za niedostateczne. Sojusz z Polakami jest dla centralistów jedyną kotwicą ratunku.

Czy centraliści zechcą naglić o wybory bezpośrednie, to jeszcze jest bardzo wątpliwym. Wskazywałmy nieraz, na co się tem narządza, a dziś czytamy w Pester Lloydzie z powodu wiadomości, że rząd każe zbierać data narodowościowe z okolic mieszańców itd. następującą uwagę: „Dotychczasowa ordynacja wybora zapewnia żywości niemieckiemu (centralistycznemu) tak znaczną reprezentację, że dziwić się trzeba, iż hr. Hohenwart z tego powodu, jeśli już nie ze względów konstytucyjnych, nie pomyślał o reformie wyborczej. W samej rzeczy z po-

zruceniem wyborów według grup, nie tylko nastąpiłyby uszczerbek dla Niemców w krajach o ludności mieszanej, ale także uszczerbek dla dotychczasowej większości rajchsratowej w prowincjach czysto-niemieckich. Stronnictwo młode-niemieckie jest daleko przychylniejsze narodowościom jak stara większość rajchsratowa. Już ostatnie wybory wskazały, że byłoby wystarczyło jakieś takie poparcie ze strony rządu i zmniejszenie cenzusu wyborczego, aby wprowadzić do Rady państwa nowe i liczne sily, któreby na daleko większe ofiary na rzecz narodowości przystały. (Tak upadli w tych wyborach pp. Schindler, Tinti itd., którzy zeszłego roku byli najprzejawniejsi rezolucji galicjijskiej; p. r. G. N.)

Izba panów ma się zebrać jutro. Lwowski organ moskiewski, Słowo, okropnie się sproży na nominację p. Grocholskiego, i plecie przytem najzabawniejsze kosałki opaki. Uderza na pisma wiedeńskie — ale nie powiada które — iż w nominacji tej dopatrują ugody z Galiacją. Według Słowa, nominacja Grocholskiego w ten sposób przysła dosłutto, że delegaci nasi wyprawili uczy przywódcom rozmaitych frakcji Rady państwa, i jeszcze „innych argumentów“ używali, dzienniki wiedeńskie zaś przekupywali, i tym sposobem, Hohenwart, napadany przez rajchsratów germańskich i dzienniki wiedeńskie, był zmuszony do ustępstw dla takzwanej „Galicji.“ Tak stoi dosłownie w ostatnim numerze Słowa. Jużci, napółszty tyle kłamstw o przyrzeczeniach, jakie rząd miał dać deputacji Moskalski galicyjskiej, trzeba jakoś wytłumaczyć ten rząd z nominacji p. Grocholskiego. I takimi to szelmowskimi kłamstwami tumani się publikę!

Tak samo żręczne i prawdziwe było doniesienie Dziennika Polskiego o przyczynach, które mają wstrzymać zatwierdzenie wyborów p. Ziemiałkowskiego na burmistrza m. Lwowa. Ma przeciw temu agitować nawet partja krakowska, słowem, rząd ma ogromne trudności do pokonania. Wywieszono koszer-noteufonskie widmo feudałów itd. Wybór p. Ziemiałkowskiego musi być zatwierdzony, bo ani ze względów formalnych, ani ze względu wyższej policji i wyższej polityki nie mogą zachodzić żadne przeszkody — a jeśli zatwierdzenie wyboru się przewlektło, to winien temu albo jaki biurokrata, osobliście tym wyborem dotknięty, albo znużona powolność austriacko-biurokratyczna. Puszczając w obieg takie doniesienie, jak powyższe, Dziennik Polski przypomina tylko ludziom, kto to pierwszy te baki i strachy puścił między radnymi, i kompromituje p. Z. i zarazem plecie wieniec obywatelski dla nieznanego sobie gabinetu, bo jużci wielką to zasługa gabinetu, jeżeli mimo takich olbrzymich trudności, wybór jednak ostatecznie zatwierdził. Przypomnijmy zarazem Dziennikowi Polskiemu, że właśnie partja krakowska, tj. p. Adam Potocki wniósł punkt ósmy do rezolucji, tj. żądanie odpowiedzialnego sejmowi rządu krajowego.

Wywłaszczenie właścicieli paryskich fabryk i pracowni rzemieślniczych.

Moskwa od dawna z wielką namiętnością żądy znoszenia Polski, postanowiła dzieło swe uskuteczyć przy pomocy ruiny materialnej klasy zamożniejszej i przyciągnięcia dla siebie włóścian pojęcia zysku. Komitet uzurpacyjny miał plan ten wprowadzić w wykonanie. Widzieliśmy więc, że „diabła“ moskiewscy, wzięci z grona nihilistów, mając sobie powierzonym uwłaszczenie włóścian, przy każdej sposobności pracę swą starali się tak prowadzić, aby podkopywać właściciela, a darowizną gruntu, osobom, które przy takim wcale nie pracowały i tylko dziennym zarobkiem były zajęte, przywiązać dla rządów carskich proletarjat. Komuna paryska pod pretekstem wyższych względów politycznych, zbliżoną do tego postępuje drogą.

W skutek rozruchów paryskich bez mała wszystkie osoby, należące do zamożniejszego stanu, opuściły Paryż. Przemysł ustał zupełnie, właściciele więc większej części fabryk i różnych zakładów produkcyjnych, widzieli się w konieczności, takowe zamknąć i powyjeżdżać z miasta. Komuna widzi ztąd wiele straty dla dobrobytu kraju, a upadły przemysł zamierza w dziwaczny ratować sposób. Dekret przez nią wydany, a który zamieszciliśmy już w Gazecie, zwołuje Izbę syndyka robotników, zlecając jej spisać wykaz fabryk i warsztatów, dziś bezczynnych, i zaprojektować sposoby wprowadzenia tych zakładów w ruch. W dalszym ciągu podaje pewne wskazówki, na których ma się oprzeć projektowana ustawa, a mianowicie, że owe dziś bezczynne stojące warsztaty mają być oddane stowarzyszeniom robotników, którzy w ta-

kich pracowali. Właściciele zaś, niejako za karę ucieczki, zostaną pozbawieni prawa własności i tylko później obmyślą się środki odpowiedniego ich wynagrodzenia.

Pojmujemy najzupełniej, iż ekonomiczny ustrój społeczeństwa europejskiego, zwłaszcza Zachodu, potrzebuje reorganizacji, gdyż pozabawiony jest koniecznej równowagi. Wszyscy znakomitsi ekonomiści godzą się na nieodzowną potrzebę wydobycia pracy z pod przewagi kapitału. Dekret jednak komuny paryskiej jako ukrócający prawa własności, nie może pretendować do rozwiązania zawitych kwestji, będzie on tylko dokumentem, stwierdzającym socjalne dążenia ruchu paryskiego. Komuna uchwałę swą motywuje względami politycznymi, chce wesprzeć upadający przemysł, chce ratować dobrobyt kraju. W rozwiązaniu tej kwestji jednak komuna, złożona w większej części z klasy wyrobniczej, rządzi się stronnictwami, a usuwając w zupełności od narad właścicieli, najwięcej w tem interesowanych, nadaje aktowi swemu charakter bezprawia. Jak rząd Napoleonski niejednokrotnie ustępstwo dla czeładzi, aby jednak z niej dla siebie zwolenników, takim również sposobem postępuje i komuna. Dekret wzmiankowany ma przedewszystkiem nie dobrobyt kraju na celu a tylko dąży do stworzenia detykalnego motywu ku zyskaniu ufności i poparcia klasy rzemieślniczej.

Wywłaszczenie właścicieli jako akt samowoli pozbawi posiadaczy zakładów kredytu, bez tego zaś nie ma pracy produkcyjnej, co znów podkopie dobrobyt kraju. To też nie ma zamiar komuny w sobie warunków możebności wprowadzenia go w czyn, jest jednakże w skutkach przyszłych niemalej doniosłości nie tylko dla Francji ale i innych państw, bo uprawia grunt stałej niezgody zamożniejszej z klasą wyrobniczą. Wszelka zaś niezgoda jest jak dla jednych tak i dla drugich szkodliwa. Przywódcy ruchu paryskiego zmanifestowaniem swego zamiaru, stworzyli na przyszłość dla siebie rozczyn do werbowania stronników. Dekret komuny, dziś nie wprowadzony w wykonanie, będzie na zawsze dla zawistnych klasie majetniejszej celem dążeń, bodźcem do czynu, do opozycji. Jeżeli u nas, gdzie równowaga ekonomiczna społeczeństwa nie jest tak nadwężoną jak na Zachodzie, protekt wywłaszczenia nie znajdzie zwolenników, to za to w innych krajach Europy, gdzie daje się czuć przewaga kapitału dotychczas, zyska on silne poparcie. Widzimy dziś już liczne w tym kierunku manifestacje w Anglii, Belgii a nawet Niemczech. Jeżeli więc zasiane ziarno niezgody w łonie francuzkiej społeczności sprzyja poniekiąd planom Bismarka, to znów obawa podjęcia ruchu socjalnego w Niemczech niepokoić go musi, z tego również tytułu w gabinetach widzimy już zainteresowanie się rezultatem paryskiego powstania.

Zatem niegdyś szlachcica — który odziedziczył po przodkach znaczny obszar ziemi bogatej i urodzajnej — miał wieś i miasta, sług pełno i przyjaciół nie mało, a który potem żył w nędzy i niedostatku, nieznan od nikogo i przez wielu pogardzany; a jednak całą jego winą i przyczyną upadku, było serce zbyt wylane dla drugich — zapominające o obowiązkach dla siebie i swych najbliższych, a gotowe zawsze do ofiar i poświęceń dla każdego.

To też jak zacząć interesować się wszystkim i wszystkimi — tylko nie sobą — jak zaczął w obronie drugich szafować krwią i mieniem, wioska po wiosce przechodziła w ręce kochanych i poczciwych sąsiadów, a wreszcie i cały majątek rozszarpano i nie zostało szczytów stóp własnej ziemi na przytułek ostatni.

Czy sądzicie, że taka katastrofa nauczyła go i poprawiła? Przenigdy! Kiedy potem wysługując się dawnemu sąsiadowi a później swemu panu swemu, po trzeba było pomyśleć o wychowaniu lub pokierowaniu dzieci, o naprawie walącego się domku lub o jakiegokolwiek domowej lub rodzinnej sprawie — to uciekał od tego, odkładał z roku na rok, kręcił się, bałamuć, był tylko o sobie i swoich nie myśleć i nie radzić — ale niech tylko gdziekolwiek kto z kim się pokłócił, lub poczuł, leciał choć nieproszonej i w imię braterstwa gotów był dla pokrzywdzonego ofiar-

Listy ze wsi.

I.

Atak główny wymierzony był na fort Issy. Chcieli go wziąć szturmem, spotkali atoli Wersalczycy batalion paryskiej gwardji przed fortem w gotowości wojennej i po dwugodzinnej ułtarce, która zamieniła się w końcu na ręczne zapasy, odparci zostali. Na prawem skrzydle atak wersalczyków na Port Maillot i od Neuilly został złamany. I tu zostali odparci.

Dnia (11. kwietnia) Jarosław Dąbrowski na czele kilku batalionów maszerując od Levallois i Clichy, wykonał bardzo zręczny ruch flankowy, który miał na celu otczenie Wersalczyków. Gdyby miał być z sobą cokolwiek więcej artylerji, manewr byłby się udał. Wersalczycy widząc, że są mniej liczni, opuścili stanowiska w Asnières i cofnęli się pod zastoną swą kawalerji, której Paryżanie jeszcze nie mają.

Pomimo odparcia ataku Mac-Mahona, bój artylerji nie ustał. Trwał on całą noc i dopiero około 10. godziny rano (12. kwietnia) strzały ucichły. Bombardowanie było niezmiernie silne, okna w moim hotelu na Batiniolu drżały. Fort Issy zasypany był granatami. Okolica l'Arc de Triomphe, l'Avenue de la Garde armee i inne przyległe ulice wiele ucierpiały.

Kilka miesięcy temu Jules Favre protestował przeciwko barbarzyństwu Prusaków, rzucających bomby na Paryż — teraz rząd, w którym się on znajduje miota ogień na

wać i siebie i dzieci swoje i resztki sił i zdrowia, bez względu, że każda razą wracał z takiej wyprawy co raz słabszy na siłach a nigdy nie miał nawet tej pociechy, ażeby mu za tę pomoc podziękowano lub czemkolwiek odwdzięczono.

Ba! nawet w ostatnich latach, kiedy pan jego, którego on niegdyś wybrał w nieszczeście, a który potem z wdzięczności jure caduco zagarnął mu spory kawał majątku, kiedy ten pan powiadam był w ciężkich tarapatach, to nasz poczciwy szlachcic choć goły i bezsilny, i znowu o to nie proszony, czuł się jednak w obowiązku ofiarować swą pomoc pisząc: „Nie lękaj się, bo ja przy Tobie stoję i stać chcę!“

Któż z was szanowni czytelnicy nie spotkał się z taką lub podobną postacią i komuż z was nie przyjdzie na myśl naród, co niegdyś potężny i bogaty, pod Warną i Wiedniem, pod Somosierrą i Lipskiem — na polach Węgier i Francji przelewał krew swą dla cudzej sprawy, a dziś w nieszczeście przeszedł niewolnika rzymskiego; — kiedy bowiem tamten dla aciechy papa swego walczył musiał w cyrku z dzikimi zwierzętami lub innemi gladiatorami, naród ten brodzić musi w krwi własnych braci; bo rozszarpane i półwiotrzone części jego, pedzone bywają jedne przeciw drugim, jak to niedawno działo się na polach czeskich, kiedy pułki galicyjskie stały naprzeciw korpusowi poznańskiemu.

A jednak w takim nieszczeście, pomimo tylu doświadczeń, my zawsze jednacy, własne sprawy są nam obojętne, ale każdy strzał w Paryżu odbija się echem w sercach naszych i więcej nas zajmuje co tam p. Thiers lub p. d'Assy porabiają, niżli jak stoi sprawa rezolucji naszej, a dzienniki nasze dokładniejsze dają nam sprawozdania z posiedzeń komuny paryskiej, jak z klubu delegacji polskiej we Wiedniu. (Wina to nie dzienników lecz delegacji, która w tajemnicy przebieg swych narad trzyma; p. r.)

A przecież każdy z was to czuć powinien, że jakołkolwiek się snuć będzie pasmo dziejów świata, my tylko wtedy odzyc zdołamy, jeżeli stanowcza chwila zastanie nas silnych i gotowych, bogatych moralnie i materialnie, że pręto własne sprawy choćby na pozór drobne, ale mające na celu uporządkowanie naszych stosunków społecznych, powinne być przedmiotem ciągłego naszego zajęcia, i że w razie w każdej chwili interesu nasze powinne stać na pierwszym miejscu.

Choć państwo, do którego kraj nasz przyłączono, przechodzi obecnie straszną kryzys, a wszystkie znaki wewnętrzne i zewnętrzne zdają się zapowiadać niebezpieczną katastrofę, jednak to nie tylko nas powstrzymać nie powinno, ale owszem pobudzić nas musi do tem szybszego uporządkowania stosunków uszych, ażeby w danym razie brutalna siła o nas bez nas nie stanowiła. Korzystać więc potrzeba i z czasu i z okoliczności sprzyjających nam obecnie — i wziąć się do naprawy wszystkiego, bo niestety w kraju naszym niema prawie jednej instytucji, jednego prawa lub rozporządzenia którego, poprawić lub obalić, nie byłoby potrzebą.

Społeczność naszą pobudzić do zajęcia się, ludzi myślących do dyskusji, ludzi politycznych do czynu, będzie zadaniem następných listów moich.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Paryż d. 13. kwietnia.

W noc z dnia 11. na 12. kwietnia wojska wersalskie „królówczycy“, jak je nazywają Paryżanie, pod dowództwem Mac-Mahona, uderzyli na Paryż. Z wysoczyzny Chatillon i Moulia de Pierre baterje wersalskie spalyły ogromny ogień na fort Issy, Vanves. Korzystając z robot obłączonych Prusaków, armia zbliżyła się mogła o pół kilometru do fortów i chwilowo zmusiła sferderowaną gwardję do opuszczenia transzesh, które łączą wymienione forty.

Atak główny wymierzony był na fort Issy. Chcieli go wziąć szturmem, spotkali atoli Wersalczycy batalion paryskiej gwardji przed fortem w gotowości wojennej i po dwugodzinnej ułtarce, która zamieniła się w końcu na ręczne zapasy, odparci zostali. Na prawem skrzydle atak wersalczyków na Port Maillot i od Neuilly został złamany. I tu zostali odparci.

Dnia (11. kwietnia) Jarosław Dąbrowski na czele kilku batalionów maszerując od Levallois i Clichy, wykonał bardzo zręczny ruch flankowy, który miał na celu otczenie Wersalczyków. Gdyby miał być z sobą cokolwiek więcej artylerji, manewr byłby się udał. Wersalczycy widząc, że są mniej liczni, opuścili stanowiska w Asnières i cofnęli się pod zastoną swą kawalerji, której Paryżanie jeszcze nie mają.

Pomimo odparcia ataku Mac-Mahona, bój artylerji nie ustał. Trwał on całą noc i dopiero około 10. godziny rano (12. kwietnia) strzały ucichły. Bombardowanie było niezmiernie silne, okna w moim hotelu na Batiniolu drżały. Fort Issy zasypany był granatami. Okolica l'Arc de Triomphe, l'Avenue de la Garde armee i inne przyległe ulice wiele ucierpiały.

Kilka miesięcy temu Jules Favre protestował przeciwko barbarzyństwu Prusaków, rzucających bomby na Paryż — teraz rząd, w którym się on znajduje miota ogień na

bezbrońną ludność i pomniki sztuki. Łuk tryumfalny nsi już liczne ślady granatów, które padły na niego, nie jedna też kobieta i dziecko zabite zostało.

Favre, Thiers mogli tej bratobójczej wojnie zapobiedz. Wszystko jednak tak robili, że nieporozumienie przybrało rozmiary walki, która na późniejszo świata oddała Francuzów. Ze mało jest checi pojednania w rządzie, dowodzi jego zachowanie się przy głosowaniu na nowe prawo muncypalności. Zgromadzenie narodowe, złożone z żywiołów reakcji, stojących na zdradzie republiki, uchwalilo pod naciskiem buntu paryskiego, dość liberalne prawo, o nowym urządzeniu muncypalności. Ludność miejska mogła wybierać swe rady i merów. Prawo już było zdecydowane, gdy Thiers zażądał jego zmiany. Od przyjęcia wniosku odbierającego prawo wyboru mera wszystkim gminom liczącym przeszło 20,000 ludności, zrobili zależnem dalsze pozostanie w rządzie. Izba wobec kwestji gabinetu ustąpiła i wniosek przyjęła. Paryż, który właśnie walczy o swobodę praw komunalnych, pozbawiony również został prawa wyboru mera. Nic więc dziwnego, że przyjęty jest nienfnoscią do rządu i myśli o opowaniu Francji.

Mowa Favra w Zgromadzeniu narodowym, szczydząca komuny, pełna pogardy dla Paryżanów, nie zdolna jest także uspokoić umysłów zbuntowanych. Komuna utworzyła w łonie swoim wydział spraw zagranicznych. Zarząd jego powierzył Paschalowi Grousset. Ten ostatni zapytywał pruskiego pełnomocnika we Francji generała Fabrice, czy rząd wersalski wypłacił już pierwszą ratę kontrybucji i kiedy nastąpi wymarsz wojsk pruskich z fortów północnych i wschodnich. Niemiec dumny nie odpowiedział wcale komnie, kopię zaś aktu jaki od niej odebrał, posłał do Wersalu. Favre szczytcił się z tego, że Niemcy z jego rękami a nie z komuną mają stosunki i wydeklamował wiele rzeczy, które dają mu świadectwo ubóstwa patriotyzmu i godności. Co dzień też widoczniejsza, iż sławny ten adwokat, przez lat 20 opożyczony Napoleonowi nie jest wcale mężem stanu.

Najsmutniejszym zjawiskiem w dzisiejszej Francji jest zupełny brak ludzi do rządzenia zdolnych. Francuzi, którzy zawsze mieli pod dostatkiem mężów stanu, wybornych administratorów, znakomitych generałów, deistów nie mają ani jednego wyższego człowieka. Wszystko ich w kłępie odbiegło, nietykło cnota ale i rozum. Wielcy w powodzeniu, mali w nieszcześciu, przedstawiają widowisko godne pożałowania.

Wszyscy przyjaciele Francji, zyczą jej serdecznie przedkroczenia wojny domowej. Siły wersalskie nie łatwo zmogą Paryżanów. Ostatni biją się coraz leżej, a Cluseret i Dąbrowski wprowadzają pomiędzy nich dyscyplinę i porządek, który może uczynić z gwardji armię zdolną nawet zmierzyć się z Prusakami. Nie przedkroć więc Francja się uspokoi, jeśli czekać będzie na zwycięstwo, czy to: republikanów (Paryż), czy rojalistów (Wersal). Tymczasem leje się krew najdroższa, brat walczy z bratem, syn strzela do ojca, wygrane nie cieszą, kraj zapada w ruinę, pomysłność jego ginie — pokój jest potrzebny i to pokój prędki.

Donosiłem wam już, że utworzył się w Paryżu „Liga republikańskiej Unii dla obrony praw Paryża“, która w manifestie ogłoszonym, sprowadzenie zawieszenia broni pomiędzy partiami za cel sobie wzięła. Manifest jej ma być przeczytany w Zgromadzeniu narodowym. Delegowanymi ligi: Bonvalet, Lafont i Desonnar, w poniedziałek udali się do Wersalu jako pośrednicy z projektem armistycjum.

Delegowanymi kłpców paryskich udali się także jako pośrednicy pokojowi do Wersalu. Thiers zapewniał ich, że utrzyma republikę, na otwarcie komunikacji paryskiej ze zbuntowanymi Paryżem nie chciał się zgodzić, do umowy o pokój nie okazał się także skłonny. Wątpię czy na zasadzie przez niego delegowanym przedstawionej uspokojenie jest możebnem.

Łoż masonskie wysłały także delegowanych do Wersalu w celu skłonięcia rządu wersalskiego do tranzakcji. Spodziewają się, że rząd ten, który dotąd uporczywie odmawia ustępstwa Paryżowi, po niepowodzeniach na polu walki, okaże się powolniejszym. Gdyby Dąbrowskiemu udało się pobić Mac-Mahona, wtedy niewątpliwie, Thiers otworzy ramiona dla przyciśnięcia do swego serca zbuntowanych, ale wtedy też być może zbuntowani odepchną go od siebie.

Z tego co napisałem widzicie, że położenie jest rozpacziwe, chociaż Paryżanie powinni są zwyciężtwa. Wczoraj Dąbrowski, który był z początku pod Issy, potem pod Neuilly, ogłosił kazną, że znaczna część tej wsi oswoobodzoną została przez niego od wersalczyków.

Dzisiaj od rana słyszę silną kanonadę, na ulicach biją apel, nowe bataliony maszerują na pole już dwunasty dzień trwającej walki.

Wewnątrz miasta jest spokojnie, ludzi na ulicach mało. Kradzieże i nadużycia są niezmiernie rzadkie. Dzienniki zaprzeczają jakoby Vernorel zginął. Assi i poprzedni wódz armii paryskiej Bergeret, mają być sądzeni o zdradę stanu. Megy znany spiskowiec, który przy aresztowaniu jeszcze z czasów Napoleona zabił

polojanta, posłany przez paryską komunę jako delegowany do komuny marsylskiej, został zabity przy uśmierzeniu rewolucji w Marsylii przez wojska rządu wersalskiego.

Pomiędzy jeńcami zabranych przez Wersalczyków pod Paryżem znajdował się Elysée Reclus, uczonec autor dzieła p. t. „Ziemia” i redaktor „Revue des Deux Mondes”. Udział takiego człowieka jak Reclus w rewolucji, dowodzi, że stronnicy jej nie znajdują się jak głoszono tylko w szeregach proletariatu.

Generał armii wersalskiej Péchot umarł z ran odniesionych pod Paryżem. Kilka dni przed nim zginął generał Pechaud, jełyny, który uniknął podpisania kapitulacji Metz.

Wyszła odezwa paryska do „obywateli” miasta, wzywająca do formowania komitetów po wszystkich okrogach, mających na celu organizowanie ruchu pomiędzy kobietami dla obrony praw Paryża. Będziemy więc mieli armię w spodniach. Paryżanki są nader waleczne i gotowe żandarmom oraz policjantom, z którymi walczyć będą, wydrapać po poddaniu się ocy. Wiele z nich walczy już w szeregach a mężów odznaczono w dowodach po Rochebrunie i generała Eudes, której może puzed kilku miesiącami był jeszcze studentem prawa.

Duchowieństwo protestanckie Paryża protestowało przeciwko prześladowaniu duchowieństwa katolickiego przez komunę. Odważny i szlachetny ich głos, wątpię, żeby był wysłuchany przez oszałamionych komunistów — wszakże pastorowie zrobili swój obowiązek.

Arcybiskup z więzienia Mazas, pisał list do Thiersa, wzywając go do zaprzestania wojny, jeżeli zaś to jest niemożliwym do złagodzenia dzikiego jej charakteru.

List pocziwego księdza Deguerry, wielkiego przyjaciela Polski do członków rządu w Wersalu, pisany z więzienia Conciergerie, krótszym jest od arcybiskupiego. Prosi w nim szanowny kapłan, ażeby nie karano śmiercią jeńców w Wersalu, bo za śmierć każdego zginie dwóch uwięzionych jako zakładników księży w Paryżu.

Zdaje się, że w Wersalu zaprzestano egzekucji. Dekret komuny o zakładnikach skutował. Jeńców wziętych w bitwie Thiers odprowadził kazał do jednego z portów Atlantyckiego oceanu.

Ksiądz Olmer i wszyscy księża z Montmartre zostali uwięzieni. Kościół zaś św. Piotra, tak samo jak kościół św. Marcina na ulicy Marais został zamknięty.

Na kościele św. Piotra przyklejono dekret zamknięcia, który tu podajemy, jako dowód strasznego demoralizowania ludności paryskiej. Dekret ten brzmi:

„Zważywszy, że księża są bandytami, kościoły zaś rzeźniami, w których moralnie zabijają masy ludzi, nacylając ich głowy pod szpony takich nikczemników jak: Bonaparte, Favre i Trochu, niżej podpisany delegowany do cyrkułu Carrieres z eksprefektury policji nakazuje zamknąć kościół św. Piotra (Montmartre) i zaarrestować księży oraz zakonników zwanych „ignorantins”.

10. kwietnia 1871.
(podpisano) *Le Moussu*.
Złoto i srebro pozabierane po kościołach i w prywatnych mieszkanich księży zostało oddane do mennicy, gdzie kuć z niego mają monetę ze stemplem komuny.

W piwnicach kościołów znalezli komuniści znaczne składy chasportów, które zdaje się, zostały tam przy składaniu broni przez Prusakami, po kapitulacji Paryża, ukryte.

Wczoraj odbył się pogrzeb Edmunda Kowalskiego, czterdziści ośm lat liczącego, syna majora wojsk polskich z 1831 przed kilku laty zmarłego w Bourges. Kowalski odznaczył się w paryskiej rewolucji 1848 r. Był inżynierem. Umarł na piersiową chorobę. Zostawił żonę i kilkoro dzieci. Matka jego mieszka w Paryżu.

Paryż d. 14. kwietnia.

Deputacja ligi republikańskiej do obrony praw Paryża powróciła z Wersalu i ogłosiła sprawozdanie z negocjacji z Thiersem.

Prezes wersalskiego rządu nie chciał wcale z nimi rozprawić o warunkach przedstawionego mu pokoju. Paryżan nie uważa za stronę wojującą i w układy z nimi wdawać się nie chce. Jako jednak człowiek prywatny zapewnił deputację, że dopóki jest przy władzy, utrzyma Rzeczpospolitą, Paryż zaś będzie rządzony według prawa municypalnego, uchwalonego przez Zgromadzenie narodowe. Przywileju, które o stolica Francji pragnie, nie otrzyma. Zawieszania broni rząd wersalski z Paryżem zawierają nie może, jako że strona zbuntowana. Wszakże jeżeli Paryżanie zaprzestaną strzelać, wojsko wersalskie jednego straża przeciwko nim nie wymierzy, aż do chwili, w której Zgromadzenie narodowe zdecyduje się prowadzić dalej wojnę. Będzie więc to faktyczne zawieszenie broni, które w każdej chwili może być zerwane. Wszystkim, którzy udziały wzięli w rewolucji, zapewnia Thiers amnestją, wyjąwszy zabiętych generałów: Lecomta i Clement Thomasa. Gwardzistów, którzy nie mają z powodu braku pracy żyć z czego, zapewni przez kilka tygodni wypłatę żołdu.

Z powyższego oświadczenia wynika, że Thiers wątpił w możliwość pokonania orężem Paryżanów. Ratując godność władzy, pomija formalne układy, w rzeczy samej jednak paktuje z rewolucją w nadziei, że po zaprzestaniu wojny, mając wypadki, które koniec zaburzeniu położą.

Mnie się zdaje, że Paryżanie skorzystają z oświadczeń Thiersa. Nie atakowani przez Wersalczyków sami atakować nie będą, czynnie tymczasem organizują swe siły, wystąpią później z zwyciężoną już armią i kto wie, czy nie staną się wtedy panami Francji.

Rząd Thiersa grzeszy brakiem decyzji. Na nic stanowczego zdobyć się nie może. Doktrynerja przeszkadza mu przeprowadzić śmiało i skuteczną reformę municypalną, która byłaby zaraz koniec domowej wojny pożyłą; słabość zaś nie pozwala mu wymierzyć silnego pocisku, któryby zdolny był wyrzucić budowę rewolucjonistów w Paryżu, rujnującą całą Francją. Thiers przeszuwa się pomiędzy wypadkami w intrydze szukając ratunku. Postępowanie takie odwieka rozstrzygnięcie spra-

wy i daje czas do ugruntowania się rewolucji. Nikt też niezawodnie nie uczynił jej tyle groźną jak jest w rzeczy samej i powszechna w Paryżu tylko Thiers, Favre, Picard i owe Zgromadzenie narodowe, które podpisało hańbiący traktat z Prusami.

W nocy nie słycał było kanonady. W chwili gdy list ten piszę, cicho jest także, ani pod Issy ani pod Neuilly nie strzelają. Być więc może, że walka, którą zaczęli, dzień po dniu od 2. kwietnia obie strony prowadziły, przzerwana została.

Z powodu proklamacji komuny, która wyluczając zastęgi Jarosława Dąbrowskiego, nazwała go jednym z głównych naczelników powstania polskiego, który przez wiele miesięcy opierał się armii moskiewskiej, pokazały się w dziennikach liczne sprostowania. List Alberta Grzymały, jakiegóż Odrowąża, oraz bezimienny, podpisany wyrazami „eks-powstaniec” i inne zarzucają proklamacji kłamstwo, Dąbrowski bowiem aresztowany w roku 1862 długo siedział w cytadeli i udział w powstaniu brać nie mógł.

Kłamstwo srodze się karze. Kto komunie zakamunikał fałszywe wiadomości o Dąbrowskim? Wątpię, żeby on sam to uczynił. Ktokolwiek jednak przedstawił jej Dąbrowskiego jako naczelnika powstania 1863 r.; jako generała, który służył pod Garibaldi i męża, który walczył za niepodległość Cerkiesów, ten oddał złą usługę ualentowanemu wodzowi paryskiej armii. Zaprzeczenia, o których wspominałem, zaszkodzić mogą jego powadze. Dały one już powód do poruszenia niemieł dla niego sprawy o fałszywe banknoty moskiewskie, która, jak wiadomo, zakończyła się uznaniem jego niewinności.

Dzienniki antirewolucyjne chętnie chwytają każdy szczegół, mogący i komunę i ludzi co jej służy, przedstawić jako bandę łotrów, wyzyskują więc owe ponytki proklamacji o Dąbrowskim, a jego samego wzięły na zęby. *Journal officiel* wersalski podał o nim wiadomości zupełnie kłamliwe. Wiek, miejsce urodzenia, charakter, wszystko co o jego działaniu i charakterze tam napisano, jest fałszem. Kto jest Dąbrowski, jaka jego przeszłość i zastęgi? opisałem w jednym z moich listów do was. Nie będę się więc tu powtarzał, wspomnę tylko, iż wszyscy wojskowi przyznają, że od chwili gdy objął dowództwo, zapanował w armii paryskiej większą ład a w działaniu jej spojrzęzł się od razu dało umiejętnie kierownictwo.

Pisałem wam, że emigracja mocno nagania wnieśzanie się Dąbrowskiego w domową wojnę Francuzów. Służność naganiającej opinii podzielam najzupełniej. Komitet emigracji, który się utworzył na czas obłędzenia, wydał właśnie oświadczenie wypowiadające, że Polacy zrywają solidarność z tymi rodakami, którzy wbrew postanowieniu i uchwałom Towarzystwa emigracyjnych, wzięli udział w bratobójczej wojnie Francuzów.

Szczęściem takich jest nie wiele. Dąbrowski zaledwo kilkunastu za sobą pociągnął zdołał. Niechże emigracji, do służby podczas wojny domowej nie podoba się komunie, mówią nawet, że ma wyjść dekret, zmuszający tak samo emigrantów, jak już zmuszał ni-Francuzów do wstępowania w szeregi walczącej rewolucji. Gdyby dekret taki został wydany, o czym wątpię, emigracja opuściłaby Paryż.

Położenie emigracji stało się jeszcze smutniejszem teraz, jak podczas obłędzenia. Zarobków nie ma. Komunę, ażeby zmusić robotników do służby w wojsku, pozamykała wszystkie warsztaty i fabryki. Żołdu emigracyjnych komuna nie wypłaca, od razu więc emigranci pozabawieni zostali wszelkiego sposobu do życia. Każdy się zapożycza jak może, byle tylko przeżyć fatalną kryzys. Gdyby nie pieniądze nadane z kraju, których rozdawnictwem delegacja złożona z pp. Ludwika Wołoskiego, Seweryna Gależowskiego, Ruprechta, Rustejki, Nabelaka, Karola Ostrowskiego, Seweryna Elzanowskiego, Kossitowskiego, Witkowskiego, najsumienniejsze zajmuje, położenie emigracji byłoby jeszcze straszniejsze. Zasiłek wypłacany przez delegację nie może być atoli wielki, wynosi on na osobę 15, 25, 35, najwięcej 50 franków, co przy tańszej drożyznie wystarczyć na życie nie może.

Położenie zakładów emigracyjnych jest trudniejszym się stało, niż położenie pojedynczych emigrantów. Każdy bowiem zakład ma do wyżywienia nie jedną ale wiele osób, dochody zaś wszelkie ustają, a z sum w kraju zebranych, delegacja bez woli ofiarodawców na zakłady ani jednego grosza w żyć nie może. Należy, ażeby ofiarodawcy delegacji nadesłali upoważnienie do wspierania instytucji emigracyjnych, albo też nadesłali pieniądze osobno na ten cel zebrane.

Dzisiaj po południu odbędzie się pogrzeb Ksawerego Schlenkera. Ciało jego sprowadzono z Nicei do Paryża. Bolesna to, może jedna z najbardziej przeraźliwych strasz, jakie ponieśliśmy w ostatnich czasach.

Komuna wydała wandalistki dekret zniszczenia kolumny Napoleona I. na placu Vendome. Dekret nazwa wspaniały ten pomnik ulany z dział zdobytch na nieprzyjaciół Francji „monumentem barbarzyństwa, symbolem siły bratałnej, fałszywą sławą, afirmacją militarizmu, negacją międzynarodowego prawa, ciągłą obrazą zwycięzcy dla zwyciężonego, uwiecznionym zamachem na jedną z wielkich zasad republiki francuskiej, na braterstwo.”

Nam się zdaje, że dekret komuny nakazujący zbурzyć kolumnę, jest właśnie pomnikiem barbarzyństwa i obrazą zdrowego rozsądku.

Gdyby nie innego nie świadczyło o upadku społeczeństwa francuskiego, sama ta wojna wypowiedziana posagom, kolumnom i pomnikom z czasów Napoleonów, wymownym byłaby drwem do zganięcia słońca cywilizacyjnego we Francji.

Przegląd polityczny.

Dziennik Poznański dostawczy list pasterski nowego administratora djecezi cheim-

skiej, ks. Popiela, z tytułu objęcia tejez djecezi wydanego, zamieszcza z niego ważniejsze wyjątki. Podajemy takowe.

.....Czekają mnie ciężkie trudy i przykrości... Mimo to wstępuję w nową służbę djecezi z mężem ducha i gotowości poświęcić wszystkie moje siły duchowe i fizyczne na ołtarz cerkwi i Kochanej naszej ojczyzny. Uzbrowiwszy się w wiarę i ufność w Opatrzność bożą, gorące modły zasyłam do Pana, aby oświecił mnie darami świętego ducha, poczył w ewangelicznej prawdzie, miłości, i natchnął mnie rozumną gorliwością, abym ukrzepiał mi powierzona owczarnię w świętej wierze, pobożności i w szczerym obrządku i moskiewskiej narodowości, w szczerzej miłości do monarchy cara, który wiele obfitami dobrodziejstwami udarował chlebską unicką djecezi, w wdziecznym wydanu dla moskiewskiej ojczyzny i w postu-szeństwie należnym władzom. „I dalej: „Błagam was bracia w Chrystusie, czyniły wszyscy wedle obowiązku i sumienia i do-wiedźmy, żeśmy prawdziwi słudzy ołtarza Pańskiego, goręcej miłością dla cara i dla naszej moskiewskiej ojczyzny. „Pod koniec tak wreszcie przemawia: „Pobożni uczniowie Chrystusa, mistrza naszego! Kościół Chrystusa na ziemi jest kościołem wojującym; przeciw niemu walczą wewnętrzni i zewnętrzni nasi wrogowie: nasze chuci, świat i djabeł. Szczególniej w naszych stronach wrogowie naszego obrzędu i naszej narodowości starają się z piekielną nienawiścią zasiewać w serca naszej moskiew. owczarni nienawiść do Rosjan z Galicji i carsstwa, połączonych z nami jednością języka, krwi i obrządku, usiłując tym sposobem zniszczyć szczęście nasze. Do-wiedźmy, ukochani bracia, własnym przykładem, wzajemną braterską miłość naszą; — węzy przyrodzone krwi i języka i węzy cerkiewne — jednakowość obrzędu wymaga-ją po nas szczerzej miłości braterskiej. Wtenczas i szkoda wasza pójdzie za śladem naszym, a nawet odłączeni w dawne nie-szczęśliwe czasy, widząc błogosławieństwo Boze nad nami, powrócą do swego przyrodzonego obrzędu i języka. W kościele Chry-stosowym nie powinno być zgorszenia; ewan-gelia ogłasza nam miłość i jedność.” Kończy przestroga, by niemi nie dali się oszukiwać wrogom, (t. j. Polakom) którzy mają na celu osobiste interesa. W całym tem słowie pasterskim o papieżu, o uległości dla Rzymu, o naczelnictwie jego duchowem nad unickim kościołem — ani słowa. Zuchwały krok ku schizmie uczyniony. Popiel zaczyna odgrywać rolę Siemaszki — dążność do wy-raźna i dla tego, zaznaczając fakt ten, od wszelkich uwag powstrzymujemy się.

Tutejsze moskiewskie *Słowo* w ostatnim swym numerze także rooi wzmiankę o tym pasterskim liście apostaty. Przypominamy czytelnikom, że korespondent nasz z nad Bugu, od dawna donosił na co się zanosi. My także tak samo jak *Dziennik Poznański* powstrzymujemy się od wszelkich uwag nad tem pismem Popiela.

Czytając je, nie wiadomo co więcej podziwiać: czy bezczelność z jaką eks-ksiądz Popiel przyznaje się do zdrady, czy bezwstyd, z jakim śmie mówić o istniejących w Kongresówce niybo prześladowaniu Unitów ze strony Polaków. Okropne czasy nastały dla nadbużańskiej ludności w Kongresówce. Wkrótce poslyszmy o mekach i prześladowaniu, przypominającemu czasy Deoklejanów. Ksiądz biskup Kuziemski złożył biskupstwo dnia 6. kwietnia (25. marca, p. r.)

Francja.

W jednym z okólników swoich do pre- fektów p. Thiers oświadczył, że najlepszą oznaką upadku sprawy rewolucyjnej jest wystąpienie pojedynczych ligi republikańskiej, która „błagała w interesie zwycięzonych o łaskawość u zwycięzców.”

Liga zaprotestowała przeciw takiemu tłumaczeniu jej pojedynczego wystąpienia, i w nocie przesłanej do dzienników powiada między innymi:

„Co się tyczy ligi, to nie może ona zgodzić się na takie tłumaczenie jej postęp-ków; interweniowała ona nie u zwycięzcy na korzyść zwyciężonego, ale stała przed obietami stronami wojującymi wzywając je do jak najrychlejszego zakończenia bolesnej walki, kotołkolwiek w niej jest zwycięzca. „Zwracała się ona do p. Thiersa, żąda-jąc jedynie uznania praw, których uznanie mogło sprowadzić pokój:

„1) Uznanie Rzeczypospolitej, 2) uznanie praw Paryża, 3) oddanie straży miasta gwardji narodowej.

„O nic innego nie prosiła ona p. Thiersa, nie błagała, jak powiada, ażeby się pobla-żliwie obszedł ze zwyciężonymi powstańcami. Nie było w jej mowie najmniejszej wzmianki o amnestji, która nie ma miejsca między stronami wojującymi, które po skończonej walce nie mają nic z sobą do czynienia, i zatem żadnej łaski do wyrządzania.

„Sam to p. Thiers przy widzeniu się z delegacjami od ligi oświadczył dobrowolnie, że gwardja narodowa, która złożyła broń, będzie po za obrębem wszelkich poszukiwań. To zobowiązanie się zmienione zostało w odzwiedle do prowincji na pro-sta obietnicę zachowania przy życiu. *(wie sawie)* 100.000 gwardji narodowej; zos-tala by zatem możliwość przesiedlania jej dokądkolwiek!”

Komuna, widząc, jak mało sprawa jej obudza sympatji we Francji, pragnącej przedewszystkiem spokoju, powrotu do pracy i zagojenia ran świeżych a głębokich, a przy-tem nierozumnej dokładnie ruchu pary-skiego, który i tak smęta, przez szkła wersalskie tem smutniej się przedstawia, wydała odezwę do narodu francuskiego, w której stara się jak najszczegółowiej rozwinąć zna-czenia rewolucji obecnej, i wskazać, że nie korzyść wyłączna Paryża, ale zwycięztwo idei, zarówno dla całego narodu pożądane, jest celem tej rewolucji.

Odezwę tę, datowaną 19. kwietnia po-daje *Journal officiel* z 20:

Komuna Paryża

Deklaracja do ludu francuskiego.

W boleśnem i strasliwym starciu, które raz jeszcze nakładła na Paryż okropności ob-lędzenia i bombardowania, które rozlewa krew francuską, gubi naszych braci, nasze żony i dzieci, padające pod granatami i ogniem ka-rabinowym, potrzeba, aby opinia publiczna nie rozdzielała się, i sumienie narodowe nie było metnem.

Potrzeba, aby Paryż i cały kraj wiedział jaką jest natura, racja bytu i cel spełniającej się rewolucji; potrzeba nareszcie, aby odpowiedzialność za załobę, cierpienia i nie-szczęścia, których mi jesteśmy ofiarami, spadała na tych, którzy zdradzili Francję, i wydawszy Paryż cudzoziemcowi, ze ślepym i okrutnym ujorem prowadzą dalej dzieło zniszczenia stolicy, aby zagrzebć w kłęskach Rzeczypospolitej i wolności podjówne świade-ctwo swojej zdrady i swojej zbrodni.

Obowiązkiem komuny jest wyrazić ży-czenia ludności paryskiej jasno, i opisać cha-akter obdytego w dniu 18. marca w Pary-żu ruchu, którego obradujący Wersalu poli-tycy nie pojeli, lecz natomiast oczernili. Raz jeszcze jeden pracował Paryż i cierpiął za całą Francję, której duchowe i moralne, e-konomiczne i administracyjne odrodzenie, której chwałę i rozwój przygotował przez swe walki i ofiary. Żąda ona uznania i skon-solidowania Rzeczypospolitej, absolutnej auto-nomii komuny na całą Francję, tak, aby każdemu zapewnioną była nienaruszalność praw jego, a każdemu francuskiemu obywatelowi użycie w całej pełni jego zdolności i zdato-ści jako człowiekowi, obywatelowi i robotni-kowi. Komunę ma być ograniczoną tylko przez przysługującą innym granicom równą autonomię, których asocjacja zapewnić ma jedność Francji. Przysługującym komunie prawami są: ustanowienie budżetu komun-alnego, dochodów i rozchodów, ustanowienie i rozdzielenie podatków i opłat; nadzór głów-ny nad wewnętrzną policją i wychowaniem publicznem; zarząd majetności gminnej; u-stanowienie wszystkich urzędników magistra-ckich i gminnych przez wybór lub publiczne wywołanie, jakoż niezspóżyte prawo ich dozorowania i destytucji; absolutne zabezpiec-zenie wolności indywidualnej, wolności sumię-i i wolności pracy; udział wszystkich obywateli w sprawach komuny przez wolny objaw my-śli; wolność w obronie swych interesów i za-bezpieczenia tych praw, gdyż komunie tylko ona przysługująca prawo czuwania nad swo-bodnem i prawnem korzystaniem z prawa zgromadzenia się i wolności prasy. Żądany dalej organizacji obrony miejskiej i gwardji narodowej, która wybiera swych dowódców i sama jedna czuwać ma nad utrzymaniem porządku w mieście. Paryż nie żąda niczego więcej dla gwarancji swych lokalnych interes-ów pod warunkami jednak, aby kierunek centralny, nający się składać z wyśtańców komun sfederowanych, zapewnił urzeczy-wistnienie i wykonywanie przytoczonych dopie-ro zasad. Paryż zastrzeżę sobie jednak, iż korzystając na rzecz swej autonomii z wol-ności akcji, przeprowadzi dla miasta wedle własnego ocenienia owe administracyjne re-formy, których ludność żąda, zaprowadzi o-we urzędzenia, które zdolne są podnieść o-swiatę, produktyjność, handel i kredyt, i uo-gólnić (univerialisier) władzę i mienie stoso-wnie do wymogów chwilowych, życzenia ucze-szczących i przebytych doświadczeń. Nie-przyjaciele oszukują siebie lub oszukują kraj, oskarżając Paryż, że woleę swoją lub prze-wództwo chce narzucić reszcie kraju, i obejmuje dyktaturę, coby było zamachem na nie-zależność, udzielenie reszty komun; oszukują siebie, jeżeli oskarżają Paryż, że podkopać chce utworzoną przez rewolucję jedność Fran-cji. Jedność owa, jaką narzucały nam aż do dnia dzisiejszego cesarstwo i monarchia pa-rlamentarna, niczem innym nie jest, jak de-spotyczna, bezrozumna, arbitralna, uciążliwa centralizacja. Jedność polityczna, jakiej żąda Paryż, jest dobrowolnem połączeniem się wszystkich części pojedynczych, dobrowolne wspólne działanie sił indywidualnych wobec celu wspólnego: powszechnego dobrobytu, wolności i bezpieczeństwa wszystkich. Rewo-lucja komunalna z dnia 18. marca, jaka wy-szła z ludności Paryża, rozpoczęła nową erę polityki i nauki. Jest ona końcem starych czasów duchowieństwa, militarizmu, birokracji, wyzyskiwania kraju, aziolterstwa, monopolu, przywilejów, którym proletariąt za-wdzięcza swą niewolę i część swej niiodli. Rozpoczęty pomiędzy Paryżem a Wersalem bój, jest jednym z ozych bojów, co nie mo-gą być ukończone iluzorycznemi kompromisami, lecz wypadek jego nie może być wąt-piawy. zwycięztwo, o jakie z energią niepo-konaną gwardja narodowa walczy, jest zwy-cieztwem idei i prawa. Odzywamy się do Francji, która ma wiedzieć, że Paryż, będąc pod bronią, okazuje tyle spokojności, co wa-leczności, że porządek podtrzymuje z energią i entuzjazmem, że poświęca się w przekonaniu i z odwagą, i że z zamiatowania wolności i sławy komun chwycił za broń. Niechaj Francja położy koniec krwawemu temu star-ciu. Francji jest obowiązkiem rozbroić Wersal przez objaw uroczytęj swej niepowstrzy-maney woi. Niechaj oświadczy, że jest solidarna z naszymi zabiegami, niechaj będzie aliantką naszą w walce, która tylko tryum-fem komunę lub zniszczeniem Paryża skoń-czyć się może. My zaś, obywatele Paryża, my mamy misję ukończenia tegoczesnej re-wolucji, która jest najokropniejszą i najdalej sięgającą ze wszystkich rewolucji, jakie zna historia. Zadaniem naszym walczyć i zwy-cieżyć!

Akceja wojenna pod Paryżem dotychczas leniwo się toczy. Wersalczyki gromadzą wojska, komuna czyni ostatnie wysiłki, aby się trzymała na nogach. Projekt sprzedaży obrazów z galerji Luwru należy do ozych rozpaczliwych wysiłków, którymi chce sobie komuna przedłużyć trochę życia.

Utrzymują, że wszyscy internowani żoł-nierze francuzcy w Szwajcarii powrócili już (w liczbie 84.000) do Francji. Z tych z żoł-nierzy zapewne utworzono armię generała Clinchanta, stojącego w Choisy.

Komuna paryzka na d. 20. b. m. wy-brała nową komisję wykonawczą, w nastę-pny sposób złożoną: Cluseret do spraw wo-

jennych, Jourde skarbu, Viord wyżywienia Grouset spraw zagranicznych, Ernackel rob-ót publicznych, Andriau ogólnej służby pu-blicznej, Vaillart oświecenia, Rigault bezpie-czeństwa publicznego.

Report Dąbrowskiego z 19. popołudniu brzmi: „Po krwawej walce zajęliśmy na no-wo nasze stanowiska. Nasze wojska obszły lewe skrzydło nieprzyjaciela i zabrały im magazyn z żywnością. Zacięta walka trwa dalej. Mimo silnego ognia nieprzyjacielskiej artylerji nasze prawe skrzydło nie przestaje wykonywać ruchów swoich, ażeby okrążyć wojska liniowe. Potrzebują pięciu świeżych batalionów.

Telegram paryzki z 21. kwietnia donosi: „Z fortów Vanvres, Issy, Clamart nie ma żadnych nowych wiadomości. Pułkownik Oko-łowicz ranny został wczoraj w walce pod Asnieres w głowę i w rękę, dotąd jednakże nie złożył dowództwa. Podług urzędowego sprawozdania, sfederowani zajęli wczoraj z rana dwie barykady w Neuilly, które byli opuścili w nocy na 19 a wojska wersalskie zajęły. Wojska wersalskie oszałamiały się na lewym brzegu Sekwany i koncentrują tymczasem silne oddziały wojsk pod Puteaux i Courbevoie. Kanonada pomiędzy Porte Mailloa a Neuilly rozpoczęła się na nowo z wielką gwałtownością. — Wszystkie dzienniki są zdania, że wkrótce spodziewać się należy ogólnego ataku całej armii wersalskiej.

Z tych wszystkich telegramów i donie-sień nie można dokładnie zdać sobie sprawy o toku walki. Wielki hałas, wrzawa, bicie bębna, tumany dymu, pękanie granatów, a w posród tego wszystkiego chodzi najwięcej może o zdobycie kilku domów w Neuilly, lub o coś podobnego. Ten wstręt przeszła do prze-lewania krwi jest bardzo zrozumiałym i go-dnym pochwały w wojnie domowej.

Kerespondent paryzki do *Independance belge* utrzymuje, że zawi papieczy nie wal-czą z rokoszanami, ponieważ Zgromadzenie, troskliwe o bezpieczeństwo swoje, a ufające zważom, zatrzymało ich w Wersalu przy sobie.

Kronika.

— Kurjerek lwowski. Nie chciała sprzed dawniejsza Rada miejska Towarzystwu budowniczemu tej części ogrodu pojuzickiego, która jest położona po stronie ulicy Sykustskiej, na wybudowanie kilku pałaców czy will. Rada miejska nie chciała uszczuplać obszaru ogrodowego, chociaż tam mało kto się przechadza, i część ta ogrodu jest prawie bez wszelkiego użytku. Lecz miejscownie postąpiono sobie, iż zasadzono drzewami tyły domów z Sykustskiej ulicy na tę część ogrodu wychodzących. Brzydkiego widoku tem się nie zastani. Należałoby było popod tyły tych dom-ów ogrodem wyściąć ulicę. Wtedy pobudowano w miejsce zaułków tyłe fronty nowe. Widok z ogrodu nie był wtedy tak szpetyny, a część ogro-du, dziś nieużyteczna zupełnie, ożywiłaby się znacznie. Przy wielkim braku mieszkań i braku placów oddziaływałyby silnie i chęć budowania.

W ogóle ubolewać należy, że dotąd miasto nie ma planu istniejących ulic wraz z planami ulic, które z czasem przecinać i potworzyć wy-padnie. Każdy buduje się gdzie zechce. A gdy później trzeba będzie nowe ulice wytykać, będzie to rzeczą bardzo trudną i kosztowną, jeżeli przy-jdzie dla przecięcia alei zakupywać kamienie. Ostatni już czas byłoby to uczynić, plan przy-szych ulic ułożyć i uchwalić i już tam, gdzie są wyknięta, nie pozwalać wznosić budowli.

Gdy potwierdzony jest już wybór burmistrza lwowskiego, więc spodziewać się należy, że nowy burmistrz weźmie się energicznie do wprowadze-nia ładu w sprawy miejskie, a między innymi, nakaze urzędowi budowniczemu wypracować plan ulic istniejących jak i mających probić się w przyszłości.

Najpilniejszą jest sprawa wybrukowania wszy-stkich ulic we Lwowie, aby raz koniec polozyć można tak błotną jak i niesłychanemu kurzowi. Kto przegąda spis zmarłych w Lwowie, tego uderzyć musiało, że tak wielka liczba umiera na gruźlicę czyli suchoty. Pochodzi to z wapien-ego kurzu miejskiego, któremu ani zgartywanie błota, ani zamiatanie, ani częste skrapianie nie zapobiegą. W domach nie można otworzyć okien. Nawet szczeluniami wkłada się kurz. Osiada na płuach ten pyłek wapienny i stanowi zaród róż-nych chorób.

Zabiera się miasto do budowy hotelu an-gielskiego. Czyż nie lepiej i korzystniej byłoby sprzedać hotel ten prywatnemu przedsiębiorstwu i za te pieniądze wybrukować miasto? Dawano za hotel 250.000 zlr. Wystarczyłoby do zabru-kowania wszystkich ważniejszych ulic i placów. A dochód miałoby miasto większy trzy i cztery-kroć jak z hotelu, bo utrzymanie ulic i dróg ko-stowałoby mniej o jakie 40.000 zlr. rocznie, niż teraz.

— Koncert wokalny panu Mecenseffy od-będzie się dziś we wtorek, 25. bm, w sali ratu-szowej o godz. wpół do 8. wieczorem z prze-jmym współudziałem p. dyrektora Mikulego. Program: 1) Arje z „Mignon” A. Thomasa, od-piewa panu Mecenseffy, 2) A) Pieśń Mikulego, b) Du hast im Traume gewohnt, c) Er der herr-lichste von allen, Schumann, odspiewa p. Me-censeffy. 3) Solo fortepianowe odegra p. **** 4) Arje z „Cyrulika” Rossiniego, odspiewa panu Mecenseffy. 5) A) Słowiczek Moniuszki, b) Moja pieszczotka Zelenyiego, c) Czyjaż wina Chopina, odspiewa panu Mecenseffy.

— Na zakupno zboża dla rolników we Francji nadesłał do Administracji *Gazety Na-rodowej* p. Poradowski 25 zł. jako rełutem ze sprzedanych 10 korcy owsa, ofiarowanych na po-wyższy cel przez panią Melanję Masalską, po-nieważ transport w czasie robót wiosennych wie-kostruje. Pieniądże to doręczyła Admini. acj. ks. Urzyjewiczowi.

Na rzecz pozostałej familii po s. p. Jenera E. Boscu z funduszu dawniej w Czort-kowskim zebranego na ręce p. Alfreda Mlockie-go 100 zł. Razem z poprzednio wykazanemi 534 zł. 1 dukat i 1 talar.

— (M. E.) Podhajce dnia 20. kwietnia. W *Gazecie* z 19. wyczytałam, że w aptece mo-jej zamordowano asystenta i zrabowano dom z apteką. Proszając to mylnie doniesienie zaraza, donoszę o zasłynym wypadku.

Asystent mój, Antoni Hirsche, zakochawszy się jak sam w pozostawionych listach do mnie, oraz do sądu i do swoich przyjaciół zeznając, otrul się z strychnią, z powodu, że w osobie, którą kochał nie był w stanie wzbudzić uczucia wzajemności. Rabunku żadnego niepełniono, prócz malej kradzieży, która 80 zł. nie przerosi.

Teatr prowincjonalny w Królestwie Polskim. Obecnie w Królestwie Polskim gości 8 towarzystw dramatycznych 1) pod zarządem Cybulskiego w Kaliszu; 2) Kolakowskiego w Kielcach; 3) Łobojki w Płocku; 4) Mdzalewskiego w Makowie (gub. Łomżyńskiej); 5) Okońskiego w Pinczowie; 6) Ratajowicza w Lublinie; 7) Stobinińskiego w Siedlcach; 8) Trapszy w Piotrkowie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów d. 24. kwietnia. (Ceny zboża.) Koziec pszenicy 170 fnt. 8.60—09.80, żyta 160 fnt. 5.20.— 6.40, pszenica i żyto (para) 170 i 160 fnt. —, jęczmień 140 funtów 4.60—4.80, hreczka 140 fnt. 4.40—4.60, owies 100 fnt. 3.20—3.30, kukurudza 170 fnt. 7.00—7.15, groch 6.00—7.25 złr., socowica 180 fnt. 8.00—08.25, fasola 130 fnt. 8.90—09.50, jagły 180 fnt. 12.00—12.75, koniczyzna 180 ft. 50—53 złr., rzepak zimowy 150 funtów 13.50—14.00 złr., rzepak letny 150 fnt. 12.60—12.50 złr., lnianka 150 fnt. 8.00—08.75 złr., siemię konopne 120 fnt. 5.15—5.25, siemię lniane 150 fnt. 9.75—10.25, anyż rosyjski ctn. 21.00—22.00 złr., anyż płaski ctn. 19—19.00 złr., kminek 100 fnt. 15.00—15.50 złr., len 100 fnt. 14—25 złr., konopie 100 fnt. 13 17.50 złr., chmiel 100 fnt. 15—18 złr., miód z woskiem 100 fnt. 26.50—27.00 złr., miód pszczoły 100 fnt. 24—24.50, wosk 200 funtów 115—120 złr., wosk 200 funtów 105—108 złr., potaż siomniany 100 fnt. 11—12.25 złr., potaż drzewny 100 fnt. 14.00—16.50 złr., olej rzepakowy surowy 100 fnt. 24—25, olej rzepakowy rafin. 100 fnt. 30—31 złr., olej lniany surowy 100 fnt. 24—24.50 złr., olej konopny surowy 100 fnt. 23—23.25 złr., olejkonopny rafinowany 100 fnt. 26.00—28 złr., olej słonecznikowy 100 fnt. 00—00 złr., olej z bukwy surowy 100 fnt. — złr., olej z bukwy rafin. 100 fnt. — złr., toju 100 fnt. 30.00—30.50 złr., wiadro spirytusu 18.25—18.50 (z Izby handlowej).

Drugie walne zebranie członków Zakładu kredytowego Włościańskich.

(Dokonczenie.) Sprawozdanie podnosi nadzwyczajną punktualność włościan w uiszczaniu się z rat. Załagłości w ratach są bardzo nieznaczne, i przypisać je należy przeważnie brakowi energii kierowników kas. Dotychczas nie było ani jednego wypadku egzekucyjnego sprzedaży ze strony zakładu, pożyczką obciążonego gospodarstwa. Spłacenie załagłości następuje każdą razą za poczynieniem pierwszych kroków sądowych.

Stan zakładu wykazuje z końcem 1870: Obrót kas 10,709.712 złr. 93 ct. Stała pożyczka 2,674.853 " 01 " Wkładki udziałowe 283.168 " 50 " Wkładki udziałowe 2,126.900 " — Fundusz rezerwowy 36.750 " 30 " Dochody 352.322 " 14 " Czysty zysk 48.578 " 55 "

W rachunku strat przyjęta kwota 27.000 złr. tytułem różnicy kursu nieopozbitych listów zastawnych da się według sprawozdania prawdopodobnie w jakiejś części przynajmniej odzyskać napowrót przy spodziewanym podniesieniu się kursów. Listów zastawnych wydano i w obieg puszczone: 1935 sztuk po 100 złr. za kwotę 193.500 złr., 473 sztuk po 500 złr. za kwotę 236.500 złr., 623 sztuk po 1.000 złr. na kwotę 623.000 złr., Razem 3.031 sztuk w kwocie 1.053.000 złr. W miesiącu lipcu przypadnie do losowania oprócz 15 tej części listów zastaw. ze serji 1869 w kwocie 71.500 złr. jeszcze i piętnaście część listów ze serji 1870 w kwocie 70.200 złr., Razem 141.700 złr. Z czystego zysku na rok 1870 w kwocie 48.578 złr. 55 ct. przypadnie do udziału wplaconych do 30. czerwca 1870 oprócz 6% dywidendy jeszcze 1% superdywidendy. Również przypada dla listów zastawnych i wkładek kasowych 1% jako dywidenda za r. 1870.

Następnie przedstawia Rada zawiadowcza następujące wnioski: Zgromadzenie chce po wysłuchaniu komisji weryfikacyjnej: 1. Zatwierdzić zamknięcie rachunkowe za r. 1870 i z takowego również jak i z rachunków roku 1869 udzielić absolutorium. 2. Przyjąć do wiadomości, że w miesiącu lipcu hr. wylosowane będą znajdujące się w obiegu listy zastawne z serji 1869: 95 sztuk po 100 złr. w kwocie 95.000 złr., 50 sztuk po 500 złr. w kwocie 25.000 złr., 37 sztuk po 1.000 złr. w kwocie 37.000 złr., Razem 182 sztuk w kwocie 71.500 złr. Ze serji 1870: 132 sztuk po 100 złr. w kwocie 13.200 złr., 32 sztuk po 500 złr. w kwocie 16.000 złr., 41 sztuk po 1.000 złr. w kwocie 41.000 złr., Razem 205 sztuk w kwocie 70.200 złr.

4. Uchwalić, aby ubytek, okazujący się z różnicy kursu listów pokryty został w drodze zaliczki z części zysku, przypadającej za rok 1870 dla funduszu rezerwowego z zastrzeżeniem wszelkiego, że zaliczka ta zwrócona zostanie z dochodów roku bieżącego.

4. Aby czysty zysk z roku 1870 w kwocie 48.578 złr. 55 ct. rozdzieleny został według wspomnianego w przedłożeniu zamknięcia rachunkowego obliczenia. Zgromadzenie przyjmuje wszystkie wnioski. P. Biliński z Kalusza. Już na przeszłorocznem posiedzeniu było naszą rzeczą wyjawiać tak Najj. Pana za zatwierdzenie statutów zakładu włościańskich nasze najszersze podziękowanie, jakoteż Radzie zawiadowczej i członkom dyrekcji. Nie chcieliśmy wówczas to zrobić dla czczej formalności. Chcieliśmy się pierwszej przekonać o użyteczności zakładu, jakoteż o rezultacie jego czynności. Ponieważ przekonaaliśmy się, iż dobrobyt ludu naszego przez założenie zakładu włościańskiego istotnie się wzmacnia, gminom umożliwiając jest nabycie większych posiadłości przez branie pożyczek, widząc narodzić się zaufanie ludu wiejskiego pomimo bardzo silnej opozycji nieprzychylnych się wzmacnia, jako delegat mam zlecenie złożyć Najj. Panu najszersze podziękowanie, Radzie zawiadowczej jakoteż człon-

kom dyrekcji, za jej usilne starania ku podniesieniu tej instytucji, gdyż nawet pomimo przykrych stosunków tj. obniżenia kursu spowodowanego wojną, uwzględniłi stosunki naszych włościan i procentów nie podwyższali. Stawiam więc wniosek wyjawiać tak Najj. Panu jakoteż Radzie zawiadowczej i członkom dyrekcji nasze podziękowanie.

P. Kornberger z Krakowa. Ponieważ zakład włościański wydaje najbawienniejsze owoce, działa najpomyślniej na stan włościan, których dobrobyt się wzmacnia, i już dotąd przyczynił się znacznie do wydobycia włościan z rąk lichwiarskich, przeto mówca zgadza się z wnioskiem poprzednika. Wprawdzie zarzucają zakładowi wysoki procent pożyczek, przekonaliśmy się jednak, że interesantom nie jest uciążliwy. Włościanie dla spłacenia zobowiązań na się przyjętych zniewoleni są do pracy, praca zaś nietylko znacznie wpływa na polepszenie i rozwój ich gospodarstwa, lecz na ich umoralnienie. Podniósł jeszcze inną kwestję bardzo dotkliwą u nas, t. j. kwestję socjalną włościańską, t. j. spory z powodu dzierżawienia gruntów spadkowych. Jak wiadomo, do niedawnego czasu podział gruntów spadkowych nie był dozwolony. Najstarszy syn miał obowiązek wypłacić spadkobiorcom. Gdy zaś uczynił tego nie był w stanie, podzielił grunt po kilka morgów między spadkobiorców, i oddał je w dożywotnie użytkowanie lub do czasu, póki nie był w stanie spłacić. Gdy czas mijał, posiadacz faktyczny kawalka gruntu nie chce zwrócić. Ztąd między spadkobiercami powstają liczne spory, które nie tylko niszcza gospodarza, lecz niezmiernie też demoralizują lud nasz, budzą bowiem nienawiść w familii. Otoż zakład włościański dostarcza gospodarzom większym pożyczek do wypłaty, spadkobiorcom należyłości i tym sposobem oczyszczania gospodarstwa od ciężarów, usuwa źródło nienawiści. W tym więc względzie śmiało twierdzić można, że zakład bardzo korzystnie działałnością swoją wpływa na moralność ludu. Z tych powodów otrzymałem od wyślancałno moich zleceni najprzód wezwać pana komisarza rządowego, aby poczynił stosowne kroki, by najgłębsze podziękowanie nasze doszło do wiadomości Najj. Pana za zatwierdzenie statutów, powtóre, abym wyraził podziękowanie wszystkim zacnym mężom, którzy dołożyli swego starania, że zakład ten w tak krótkim czasie na tak wysokim stopniu stanął.

Następnie przemawiają pan Dim i prof. Dubrawski, wyrażając swoje zadowolenie z czynności zakładu i podziękowanie Najj. Panu. Pan Pułuj z Horodenki przemawia za utworzeniem oddziałów pożyczkowych, z których korzystać by mogli także rzemieślnicy.

Zgromadzenie na wezwanie przewodniczącego powstaje, wyrażając podziękowanie Najj. Panu, za zatwierdzenie statutów.

Sprawozdanie rachunkowe i przedłożenie bilansu za rok 1870, następnie sprawozdanie komisji weryfikacyjnej do sprawdzenia bilansu z r. 1869, jakoteż zbadania rachunków za rok 1870, następnie uchwalenie rozdziału czystego zysku za rok 1870 i oznaczenie dywidendy dla listów zastawnych, przyjęło zgromadzenie do wiadomości i zatwierdziło.

Po uskutecznionym wyborze komisji weryfikacyjnej do zbadania bilansu za rok 1871, zgromadzenie uchwala bez dyskusji przedłożony wniosek Rady zawiadowczej o zmianę niektórych ustępów statutu względem składu dyrekcji, uchwalonego na pierwszym walnem zgromadzeniu. W końcu p. Ławrowski przedstawia zgromadzeniu sprawozdanie Rady zawiadowczej, dotyczące wniosków delegatów stowarzyszeń zaliczkowych, na pierwszym walnem zgromadzeniu wniesionych. Pierwszy wniosek dotyczył oznaczenia dwóch terminów do spłacenia rat, zamiast dotychczas ustanowionych trzech rat. Praktyka wykazała, że trzy raty są włościanom dogodniejsze, nawet są wypadki, że włościanie żądają 4 rat. Mały gospodarz, posiadający tylko 4 morgi gruntu, idzie na zarobek do fabryki lub do kolei, i z tego zarobku spłaca raty, jemu więc mniejsze raty są dogodniejsze. Większemu zaś gospodarzowi, posiadającemu 20 i więcej morgów, absorbują grunt wszystkie jego siły fizyczne, ten spłaca raty z dochodów gospodarstwa, jemu więc 2 raty są dogodniejsze, i bywają przyzwolone. Nawet są gospodarze, trudniący się chodową bydła w górach, że żądają tylko jednej raty. Dyrekcja w tym względzie stosuje się do życzeń włościan. Zmiana jakakolwiek w dzisiejszych stosunkach nie jest na czasie.

Co do drugiego wniosku utworzenia kas zaliczkowych z udziałów po 10 złr., wpływających od biorących zaliczki, to Rada zawiadowcza zgodzić się nie może, gdyż już dotąd istnieje 54 kas zaliczkowych, a na nadwołanie kas zaliczkowych według wniosku, potrzebowałyby najmniej 200.000 złr. Mając wzgląd na kryzys finansowy w przeszłym roku z powodu strasznej wojny, takiej sumy na ten cel obrócić było niemożliwem.

Wniosek, aby biorący pożyczki oplatili stępel podług skali rządowej, a nie jak się praktykuje po 1 ct. od guldna, uwzględnionym być nie może, a to przeważnie przez wzgląd na rachunkowość, gdyż w takim razie potrzebowałyby do dotychczas stworzyć 45.000 pożyczek buchalterycznych. Najniższa rata, jaką członkowie płacą, wynosi 3 złr., najniższy stępel do 20 złr., wynosi zaś 7 ct. Otoż ten, kto płaci 3 reńskąową ratę, musiałby podług wniosku płacić 7 ct. mia-

Lwów, z Izby handlowej	placa żądają	złr. wal. a.	złr. wal. a.		
dna 24. kwietnia					
II. Akcje za sztukę.					
Kolej gal. Karola Ludwika	264 50	265 50	Pożyczka loter. z r. 1854	90 00	91 00
Włoc. Czern. Jassy	178 50	179 50	" " " " " "	87 30	98 00
Banku hip. gal. z wpl. 50%	117 50	119 50	" " " " " "	126 25	126 50
krójow. z wpl. 40%	00 00	70 00	" " " " " "	000 30	00 00
III. Listy zast. za 100 złr.					
Tow. kred. gal. 5% w. a.	82 50	83 00	Staatsbahn	123 25	123 75
Tow. kred. gal. 4% w. a.	72 50	73 00	Południowa	74 50	75 00
Banku hipot. gal. 6%	87 50	88 25	Tow. kred. wiede.	72 25	72 75
Gal. zakł. kred. włośc.	87 50	88 25	Eupkowska	159 25	159 75
IV. Oblig.					
Indemnizacyjne gal.	74 45	74 90	Węgierska północno wsch.	86 00	86 50
Poż. głoś. z r. 1866 po 7%	00 00	100 00	" wchodnia	88 00	88 50
V. Money.					
Dukat holenderski	5 79	5 86	Listy zastawne.	88 00	88 50
Dukat cesarski	5 54	5 56	Galic. bank hipoteczny 6%	88 00	88 50
Napoleondor	09 89	09 96	Franko-włoc. galicyjski	71 75	72 25
Pof. imperjal. rosyjski	10 00	10 13	Tow. kred. stem. gal. 4%	82 00	83 00
Rubel rosyjski srebrny	1 90	1 96	" " " " " "	87 35	87 50
Rubel rosyjski papierowy	1 62	1 65	Bank nar. austr. 5% w. a.	92 70	92 90
Pruskie bilety kasowe	1 84	1 83	Bodencredit w srebrze 5%	106 50	106 70
Srebro	122 50	123 50	" w. a. 5%	87 00	87 25
Wiedoi d. 22. kwietnia.					
Papiery państwa austr.					
5% renta austr. w. a.	59 00	59 10	Kol. obl. z pbr. 5%	88 90	89 10
" " " " " "	68 70	68 80	(wol. od p. d. pr. srebr.)	105 00	105 25
Pożyczka ost. z r. 1839	292 00	293 50	Alföldzka kolej	104 50	105 00
			Ferdynanda północna	100 00	101 00
			Karola Ludwika dawn.	91 00	91 50
			" z r. 1867	84 50	84 75
			Lwów-Czarn.-Jas. z r. 1867	85 90	86 10
			" z III. em.	104 50	104 75
			Rudolfa	85 90	86 10

sto 3. Trafiłoby to najbiedniejszą klasę. Zresztą toczy się z rządem pertraktacja celem uzyskania ulgi w tym względzie aż do rozstrzygnięcia, trzeba zatem pozostać przy istniejącem zaprowadzeniu.

Co się tyczy wniosku 4, ababy naczelnik powiatowych umować do dawania pożyczek aż do wysokości 100 złr., radzi sprawozdawca zgromadzeniu nie wchodzić w bliższy rozbiór. Nie możemy, powiada, przyznać naczelnikom prawa rozrządzenia groszem zakładów, gdyż kontrola byłaby niemożliwą przy tak rozgwałconym interesie.

Zarzut uczyniony co do wyższego pobierania procentów niż na to statut pozwala, jest nieustalonym. Panowie wnioskodawcy byli źle poinformowani, gdyż od kapitału, spłaconego ratami, pobiera się tylko 12%, od rat zaś zalegających nieuiszczonych w należytym czasie 3%, jest to więc zupełnie ugruntowane.

Co do wniosku wyrażonego w p. 6 ababy pożyczki w podane prośby jak najrychle wydawane były, tu sprawozdawca powołując się na alogat 5 przedłożonego zamknięcia rachunków twierdzi, iż w miarę przybywającej gotówki zakład natychmiast asygnuje pożyczki.

Punkt 7 dotyczy wniosku, wynagrodzenia cenzorów, punkt 8 ustanowienia funduszu emerytury dla urzędników. Cenzorów wynagradza się zawsze w miarę ich zatrudnień, zaś co do ustanowienia funduszu emerytury, to nrzędniccy są dobrze płatni w stosunku do innych zakładów. Do teraz nie było podobieństwem myśli o zwiększeniu wydatków na koszt biednych włościan, gdyż zakład przedewszystkiem zmniejsza stopy procentowej na oku mieć musiał. Urzędnicy sami pierw starają się winni położyć rzetelnie i gorliwie zastugi około zakładu, a zakład o nich pewnie nie zapomni.

Jest jeszcze jeden wniosek większej wagi tj. względem udzielenia pożyczek w przedmioty tabularne. Jeżeli gospodarstwo jest przedmiotem ksiąg gruntowych to dostanie pożyczkę, zaś na domy pożyczki dawać nie możemy, gdyż zakład włościański nie jest zakładem domów, tylko zakładem gospodarstw włościańskich.

Po takim przedstawieniu wszystkich wniosków, żąda sprawozdawca w imieniu Rady zawiadowczej, ababy zgromadzenie przeszło nad nimi do porządku dziennego.

P. Dubrawski stawia wniosek: Poleca się Radzie zawiadowczej, ababy w miarę zebranych fundusztów w czasie i miejscowości, kiedy i gdzie uzna to za stosowne wprowadziła kasy zaliczkowe. Zabierają jeszcze głos pp. Dzieńbowski, Szymonowicz, Skweronowski i Biliński w przedmiocie powyżej przytoczonych punktów. Po czym zgromadzenie przyjmując wniosek p. Dubrawskiego przechodzi nad innymi do porządku dziennego. W końcu zamykając posiedzenie, przewodniczący, ks. Jabłonowski pożegnał zgromadzonych.

Proszęni jesteśmy o zamieszczenie następującej odezwy: Władze Towarzystwa zaliczkowego wybrane na walnem zebraniu członków dnia 16. kwietnia b. r. już się ukonstytuowały, o czym w właściwej drodze uwiadomienie nastąpi.

Rozpoczynając także prace nasze, wzywamy wszystkich P. T. członków, którzy przed odbyciem się walnego zebrania kwoty udziałowe subskrybowali, by się w biurze Towarzystwa w celu dopełnienia formalności przystąpienia, a zarazem uiszczenia wpisuowego i wkładek w statucie §. 12. oznaczonych zgłaszają żechcieli.

Biuro Towarzystwa i kasa tymczasowo pomieszczone w mieszkaniu kasjera, p. Zygmunta Medweckiego przy ulicy Sł. jankowskiej pod l. 436 1/2, w domu p. Bozczkowskiego na II. piętrze, dokąd też wszystkich interesowanych, szczególnie życzących sobie przystąpić do Towarzystwa lub zasiągnąć jakichkolwiek informacji oddamy.

Biuro otwarte od godziny 4. do 6. po południu.

Od dyrekcji Towarzystwa zaliczkowego. Lwów dnia 19. kwietnia 1871. Zygmunta Medweckiego, Józefa Paścikowskiego kasjer.

Na czas trwania sekcjioguszu w Oświęcimie, ustanawia się w Krakowie stacja dla pojedynków i karmienia bydła rogatego z wschodniej części Galicji i Bukowiny do Wiednia, koleja prowadzonego.

Co się niniejszem do publicznej wiadomości podaje.

Z c. k. namiestnictwa.

Część urzędowa.

Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego za czas od 1. stycznia do 31. marca 1871 r.

Wydział krajowy uchwalił przy wydatkach w. r. b. aż do chwili uchwalenia budżetu przez wysoki sejm stosować się do preliminarza budżeta na r. 1871 przedłożonego wysokiemu sejmowi.

W sprawie ulepszenia urządzeń pocztowych przesał wydział krajowy c. k. ministerstwu wniosek, ababy na stacjach kolejowych, gdzie obecnie niema stacyj pocztowych, takowe zaprowadzone były. Wcału postawienia dalszych wniosków wzwano c. k. dyrekcję poczt do dostarczenia wykazów poczt i ruchu pocztowego, oraz wystosowano okólnik do wydziałów powiatowych, żądających przedłożenia dat i wniosków, popartych rzeczywistymi dowodami potrzeby.

Na zapytanie c. k. namiestnictwa o zdanie odpowiedział wydział krajowy, że między §. 14. ust. gm. oznaczając liczbę członków Rady gminnej, a §. 6. ord. wyb. pow. oznaczającym liczbę delegatów do głosowania przy wyborach do Rady pow. zachodzi istotnie kolizja w obec wypadku w Buczaczu, gdzie na mocy §. 14. ust. gm. jest 30 radnych, a na mocy §. 6. ord. wyb. pow. zaś rada gmina 36 miałaby z półról siebie wybrać delegatów, i że przeto należy powołać do delegacji całą Radę gminną, ale nie można uzupelnić tej delegacji zastępcami członków Rady gminnej.

Wydział krajowy zatwierdził uchwały Rad powiatowych: Dąbrowskiej, nakładającej dodatek do podatków na cele powiatowe w wysokości 16%; Kosowskiej, nakładającej takiż dodatek w wysokości 13%; Niskiej, w wysokości 11% i Limanowskiej, w wysokości 12%.

Na żądanie wydziału pow. Złoczowskiego o zatwierdzenie uchwały Rady powiatowej, w skutek której przeznaczono 2000 złr. zaoszczędzone z dochodów powiatowych na założenie powiatowej kasy pożyczkowej, odpowiedział wydział krajowy, że uchwała ta nie potrzebuje wyższego zatwierdzenia.

Na relację wydziału pow. Skaliczkiego oświadczył wydział krajowy, że Rada powiatowa, skoro składa się z 14 członków jest w komplecie i może uchwaląc budżet powiatowy, jakoteż przedsięwziąć uzupelniające wybory do wydziału powiatowego.

Zapytany o zdanie przez c. k. namiestnictwo oświadczył się wydział krajowy przeciw wydaleniu zakupionej przez 13 gospodarzy parceli z obszaru gminy Olszanika i przyłączeniu jej do gminy Czuki.

Zapytany o zdanie przez c. k. namiestnictwo w sprawie byłej akuszki w Bolezie, odpowiedział wydział krajowy, że rekurs Rady gminnej przeciw wyłączeniu ponienionej akuszki emerytury jest nieprawny, ponieważ odwołuje się do orzeczenia wydziału krajowego.

Za rachunki z r. 1869 wydał wydział krajowy absolutorium kuratorowi fundacji Jana Towarnickiego, preliminarz budżetu na rok 1871.

W sprawie wygotowania dodatku aktu fundacyjnego zakładu Ossolińskich wzwiał wydział krajowy c. k. namiestnictwo, ababy zapytało c. k. ministerjum, czy zgodzi się na proponowany przez wydział krajowy i kuratora literackiego sposób sprostowania w klauzuli zasłowej myłki w akcie fundacyjnym.

Na zapytanie o zdanie c. k. sądu wydział krajowy oświadczył się przeciw projektowi wydalenia z archiwum bernardyńskiego aktów do wieków XVII. i przyłączenia tej części wydzialenia do zakładu Ossolińskich.

Wydział krajowy wzwiał c. k. namiestnictwo do poczynienia wstępnych kroków w celu zrealizowania sumy 20.000 złr. oblig. indemn. zapisanej przez Jana Bazylewicza Towarnickiego na utworzenie fundacji stypendyjnej.

(C. d. n.)

Konkurs. W tutajezej pływalni miejskiej nadaje Rada miejska dziesięć miejsc bezpłatnej dla dzieci obojga płci obywateli tutejszych. Pedaania wnosić należy najdalej do 1go maja br.

Na posadę sędziego przy sądzie powiatowym w Nizankowicach z roczną placą 1300 złr. rozpisuje prezydent sądu obwodowego w Przemyślu p. data 16. kwietnia do l. 375. Konkurs do 10. maja.

Posada stygara przy zarzędzie górniczo hutniczym w Swoszczowicach w 10 kl. djet z placą 600 złr. w. a. z deput. 6. sag. mięk. drz., wol. pomieszkaniem za kancelją 600 złr. Termin najdalej do trzech tygodni w zakładzie górniczo-hutniczym w Swoszczowicach. Warunki: świadectwo ukończonej akademii górniczej, praktyczne wykształcenie w górnictwie, miernictwie, budownictwie i biologii w rachunkowości górniczej.

Wyciąg z Dziennika urzędowego Gazety Włociskiej s. d. 19. kwietnia s. nr. 89.

Edykta. Na pokrycie zaległych podatków, należyłości prawnych i rat banku hipotecznego, i rat Tow. kredyt. cięających na dobrach Ciemięrzowic, wydzierżawia starostwo w Przemyślu przymusowo wszystkie grunta orne, ogrody, łąki i pastwiska wraz z zasiewami uskuteczniionymi i budynkami mieszkalnymi i gospodarskimi za cenę 1866 złr. jako roczny czynsz dzierżawy. Sąd pow. w Jaworowie, dnia 31. marca do l. 1421 zawiadamia p. Stanisława Krywickiego, że przeciw masie spadkowej po ś. p. Ludwiku Gajewskim o zapłacenie sumy 932 złr. p. Ferdynanda Smulski pozew wniósł, a termin do rozprawy na 31. maja oznaczono.

Telegramy Gazety Narodowej.

Correspondens-Bureau.

Wiedeń 24. kwietnia. „Vaterland“ donosi, iż dziś udaje się do Grocholskiego deputacja Polaków bawiących w Wiedniu, a nie należących do Rady państwa, aby mu wręczyć adres zaufania. Manifestacja ta ma być wywołana twierdzeniem niektórych dzienników, iż nowy minister nie ma sympatii między swymi rodakami.

Wersal 24. kwietnia. Atak powsechny jeszcze się nie rozpoczął, tylko z Mont-Valerien bombardują pozycje powstańców. Wiadomość, iż wojska rządowe obsadziły fort Charenton (zajęty dotąd przez Prusaków) jest mylną.

Dla wybuchłych nieporozumień między Prusakami a komuną, Prusacy w St. Denis wstrzymali dowóz żywności do Paryża.

Monachium 24. kwietnia. Professor teologii Friedrich wniósł podanie do ministerstwa wyznań, aby mu pozwolono dalej wypełniać kościelne funkcje, gdyż arcybiskup nie miał prawa ekskomunikować go z powodu nieuznania dogmatu nieomylności papieżkiej skoro i ze strony rządu tego dogmatu nieuznano.

Berlin 24. kwietnia. Na dziesięćmiesiąt poseidzeniu rajchstagu ostatecznie uchwalono zaciągnąć 120 milionów talarów pożyczki (na pokrycie kosztów ewentualnego wznowienia operacji wojennych we Francji; p. r.)

W ciągu rozpraw oświadcza ksiądz Bismark, że gdy rząd francuski zapłaci pierwszego pół miliarda kontyrbucji, północne forty paryżskie opuszczone zostaną w myśl preliminarjów pokojowych dopiero po ostatecznem zawarciu pokoju. Brukselskie układy jakoś nie przedko postępują naprzód. Zdaje się, jakoby Francja miała nadzieję uzyskać korzystniejsze warunki, gdy się wzmocni. Lecz my żadną miarą nie ścierpimy osłabienia preliminarjów pokojowych. Przy wybuchu paryżskiego ruchu nie sprzeciwiali się Niemcy odstąpieniem od warunków preliminarjów pokoju ze strony rządu wersalskiego, co je zmusiło do ofiar finansowych, koncentracji znacznych ilości wojsk, bo musiano być w pogotowiu na wszelkie ewentualności. Jeżeli Francja nie zapłaci zażądanych pieniędzy tytułem kosztów utrzymania wojsk niemieckich, potrzeba będzie powrócić do rekwiizycji naturalnej. Niemcy nie będą się mieszałi w wewnętrzne sprawy Francji, chociaż nie można rezygnować za powstrzymanie się od tego za każdą cenę. W każdym razie mają Niemcy obowiązek, gdyby interes ich były zagrożone, bronić ich.

Madryt 23. kwietnia. Na posiedzeniu Korteżów oświadczył Castelar że republikańskie będą przeciw nowej dynastji walcząc o upadłego i zapowiada wniosek o jej detronizację.

Londyn 23. kwietnia. Napoleon miał skrycie udać się do Normandyi.

(Internationales).

Florencja d. 24. kwietnia. Książę Genuy ukończywszy studia w Anglii powraca do ojczyzny, gdzie ma zostać wiceadmirałem. Hr. Tratmansdorff odjeżdża wkrótce za urlopem do Wiednia.

Londyn 23. kwietnia. Skonstatowano że Napoleon niema już w Chislehurst, a prawdopodobnie opuścił on i Anglią. Mówią że udał się do Normandji.

Paryż 23. kwietnia. Wyszedł rozkaz komuny, że już od dziś wszyscy mężczyźni od 19 do 55 lat mają pełnić służbę wojskową. Generał Bergeret, brał udział w posiedzeniu komuny, pomimo że nie wydano nawet wyroku w wytoczonym mu procesie.

Generał Ponsset, ogłosił w Toulonie stan obłężenia.

Wersal 23. kwietnia. Thiers zapowiedział komisji piętnastu, że wojska rządowe w najkrótszym czasie wejdą do Paryża. Ostatnie wiadomości z Algieru brzmią niepomyślnie. Ubiegłej nocy przypuścił Dąbrowski szturm do Asnieres, zdobył wędry barykadę, ale go odparto.

W Ivry Vanves i Issy stanęły w walce.

Wiedeń 24. kwietnia. Kilkudziesięciu Polaków, przebywających w Wiedniu, popiłało dziś uroczyste Grocholskiego. Na przemowieniu Pogodowskiego minister odpowiedział: „Nie wahałem się przyjąć ofiarowanej posady, zupełnie przekonany że mogę być wiernym ministrem nie przestając być dobrym polakiem. Rozwój i utrzymanie potęgi Państwa głównym jest dziś warunkiem dobra kraju naszego, zarówno pomyślność kraju jest podstawą bytu państwa.

Kurs wiedeński Giełdy	z dnia 24. kwietnia 1871.
z dnia 24. kwietnia 1871.	
godzina 2 min. — popołudniu.	
Wiedeń. Franko-austr	

SKLEP

korzenny i galicyjski... zapasowany w stosowne towary...

JAKOB S. HULLES

ulica Rуска, pod Peria... sprowadził świeże materje w najmodniejszych kolorach...

150.000 zlr. bez potrącenia podatku do wygrania na dniu 15. maja 1871 r. na promesę węgiersk. loter. j. j. pożyczki premijowej z r. 1870.

ponieważ pierwszy termin sprzedaży realności w Mikołajowie (powiat Zydaczów) pod l. 70 położonej na 2658 zlr. w. a. sądownie oszacowanej na dniu 30 kwietnia wyznaczony upłynął bez skutku...

ST. SIEROCINSKI. Poleca wielki wybór obowiązków. Znamyjący z prowincji raczą, na miarę przestąpić jeden buł z użyciem.

Karetka miastowa w bardzo dobrym stanie, tudzież 1834 2-3. Wózek węgierski nowy z kozłami na resorach i furtuchami za mierną cenę do sprzedania w dworku pod Nr. 16 1/2 przy ulicy Szerokiej.

Skład kas ogniotrwałych z amerykańskim zamkiem F. Wertheima i spółki w Wiedniu. Arnold Werner we Lwowie.

ASTMY. Dużość, Chrypka, Katar zadławiony, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu Rurek antiasmatycznych p. Lovassera, Aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu.

Gutaperchowy papier (Cautschou Bandruche) poleca M. Israel junior, Cölln a Rhein.

Wypredaż Mebli po cenach najniższych z suchego materiału w wielkim wyborze tapicerowane w własnej pracowni znanej od tylu lat z swojej doskonałości, jakob wielkie obciążenie na meble i fustki czeskie z pierwszorzędnej fabryki i t. d.

ogłoszenie. W tutejszej e. k. wojakowej pływalni nadaje Rada miejska 10 miejsc nauki bezpłatnej dla dzieci obywateli obywateli tutejszych. Starający się o te miejsca mają wnieść podania na piśmie do Magistratu najdalej do 1. maja b. r.

C. k. uprz. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny. Kasa zaliczkowa galic. Banku hipotecznego pożyczka na zastaw klejnotów, monet i efektów, za spłatą w jednym terminie, albo w ratach tygodniowych, miesięcznych lub kwartalnych. L w ó w dnia 20. kwietnia 1871.

Ostrzeżenie. Powtarzamy naszą przestrożę, że za syna naszego Augusta Zielińskiego żądanych długów płacić nie będziemy. A Panowie kupcy dają towar jakiegokolwiek byłoby rodzaju na rachunek, sami sobie stracie przypiszą, gdyż my i tych płacić nie będziemy.

Świeże ilance Zateckiego Chmielu do nabycia za zamówieniem w Dmytrowicach, poczta Sadowa Wisznia, 1000 ilanców 6 zlr. w. a. 1849 1-2

Zarząd dóbr znaczniejszego obszaru w powiecie tarnowskim sytuowanych, poszukuje uzdolnionego i najlepszymi świadectwami wykazującego się mogącego Rentmistrza, to jest urzędnika, któremuby cała czynność kasowa, prowadzenie ksiąg i korespondencyj, ściąganie zaległości i t. p. wraz z innymi biurowymi pracami powierzona być mogła.

15 lat powodzenia we Francji; 27 medali

Mastix czyli Kit p. Lhomme-Lefort. Jedyny, jaki przyjętym został na wystawie powszechnej w 1867 r. uznany za najlepszy przez wszystkich ogrodników we Francji.

Restitutions-Fluid. Mein weltberühmtes. Dr. White, wyrabiana przez Bogumila Ehrhardta w Grossbreitenbach w Turynii (na co przy kpinie osobliwie należy baczyć) pomaga już tysiącom na rozmaite słabości oczu, przedziwne jest działanie takiego wzmacniającego i ochronnego odświeżającego, takowa używa potężnej siły zasadowej, co dowodzą nadchodzące codziennie listy pochwalne i świadectwa.

cierpiących na oczy. w Niemc. co do skutków leczniczych niezrównane od 1822 we wszystkich częściach świata znana i wspaniała.

prawdziwa woda do oczu. Dr. White, wyrabiana przez Bogumila Ehrhardta w Grossbreitenbach w Turynii (na co przy kpinie osobliwie należy baczyć) pomaga już tysiącom na rozmaite słabości oczu, przedziwne jest działanie takiego wzmacniającego i ochronnego odświeżającego, takowa używa potężnej siły zasadowej, co dowodzą nadchodzące codziennie listy pochwalne i świadectwa.

ogłoszenie. W tutejszej e. k. wojakowej pływalni nadaje Rada miejska 10 miejsc nauki bezpłatnej dla dzieci obywateli obywateli tutejszych. Starający się o te miejsca mają wnieść podania na piśmie do Magistratu najdalej do 1. maja b. r.

Stanowczy sposób leczenia W kotowie pod Brzemi... chorób płciowych, wszelkich wyrzutów, ran syfilitycznych.

DEPURATIF SANG. Skuteczność syropu roślinnego bezmarmurkowego przeciw liszajom, syfilitycznym ranom, zażenieniu krwi, tak stanowiąca się okazała, że ją dzisiaj 60.000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najszczęśliwiej popiera.

PLUS DE COPAHU. Przyjemnego smaku i w swym działaniu łagodny syrop Cytrynianu żelaza Dra. Chable dożył w użyciu ludce, a trudne do zacytowania skutkach zaś swoich wątpliwe kubek i kopy wy z rzędu lekarstw wypiera. Bądź w sprycoch, bądź wewnątrz użyty, pokonywa wszystkie niebezpieczeństwa dolegliwości, jakimi są: rozczochry, upławy, osłabienie kanału, otoki pęcherza.

Z powyżej wymienionymi, specyficznymi środkami, łącząc się jeszcze z maseczkami, szarą preparacją do kąpiel mineralnych (Bains mineralux), maseczką hemoroidalną, (Baini numerary), maseczką z krwi zaraze, (Baini wyznające ze krwi zaraze).

Zetyczny i kąpielowy zakład w Jaworzcu (Ernsdorf) na górnem austr. Szlązku 3/4 mili od dworca kolei żelaznej w Bielsku (Bielitz) położony będzie otworzonym dnia 15. Maja. Lekarz miejscowy zakładu Dr. Michał Kaufmann Członek towarzystwa lekarskiego w Krakowie. 1772 3-5

A. Steifa Synowie we Lwowie polecają w najnowszych fasonach i trwałych gatunkach PARASOLKI: jedwabne gładkie do przeginania, bez podszewki... Kolory nie robia różnicy w cenie.

Do pana Dr. J. G. Popp prakt. dentysty w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2. Niniejszym polecam panu z ukontentowaniem, że wywołując rozmaite środki...

SKŁADY: We Lwowie: apteka Dr. Tytusa Zaryskiego, apt. pp. M. Mikolasza, A. Berlinera, Ebenbergera, i Zygmunta Ruckera, handel p. Kleina wdowy, Jakóba Piepsa i p. Bonifacego Słiera. W Krakowie: pp. Górecki, J. Jahu, L. Feinlich, E. Stockmar apt. i Goldwasser N. Redyk aptek. Siedlicki aptekarz w Czerniowcach.

Powszechnie ulubiony i według zdania lekarzy doświadczony Styryjski 1057 39 48 SOK ZIOŁOWY w świeżym stanie zawsze do nabycia we Lwowie w handlu korzennym Karola Schubutha w aptece Adolfa Berlinera, Zygmunta Ruckera, Jakóba Piepsa, Piotra Mikolasza. Cena faszki 87 ct. w. a.

Pomieszkanie. W pałacu pod l. 601/1 przy ulicy Zielonej jest cały dół i pierwsze piętro wraz z wozowniami i stajniami do wynajęcia. 1825 3-3

Zaproszenie do przedplaty. Z dniem 3. maja wychodzić zacznie pismo literacko-belletrystyczne pod tytułem: WOLA. w dwóch arkuszach in 4to trzy razy w miesiącu, to jest 3, 13 i 23. 1850 1-2

Setki tysięcy ludzi świadczą o obfitości włosów jedynie istniejącemu, najpewniejszemu i najlepszemu środkowi dla wzrostu włosów. Niema lepszego środka dla utrzymania i wspierania wzrostu włosów na głowie, jak owa we wszystkich częściach świata znana i sławna, przez powagi lekarskie szkodliwym uwieczniona, przez Cesarza austriackiego Franciszka Józefa I. króla węgierskiego i czeskiego etc.

RESEDA-KRÄUSEL-POMADE przy której regularnym używaniu miejsca napełniają włosy i sławna, przez powagi lekarskie szkodliwym uwieczniona, przez Cesarza austriackiego Franciszka Józefa I. króla węgierskiego i czeskiego etc.

Telegram!! Societe française z St. Quentin we Francji podaje wiadomości, że z powodu zwiędnięcia filii wiedeńskiej, wszystkie towary płocienne i bielizna, aby jak najrychlej lokal wyprzedać. wyprzedane będą o połowę ceny.

C. k. uprzyw. galicyjski Zakład kredyty w włościański. Na drugim zwyczajnym walnym zgromadzeniu powzięto następujące uchwały: 1. Z listów zastawnych w kwocie zlr. 2,126,900 puszczonej w obieg do końca grudnia 1870 będą wylosowane w miesiącu lipcu b. r. z Serji 1869.